

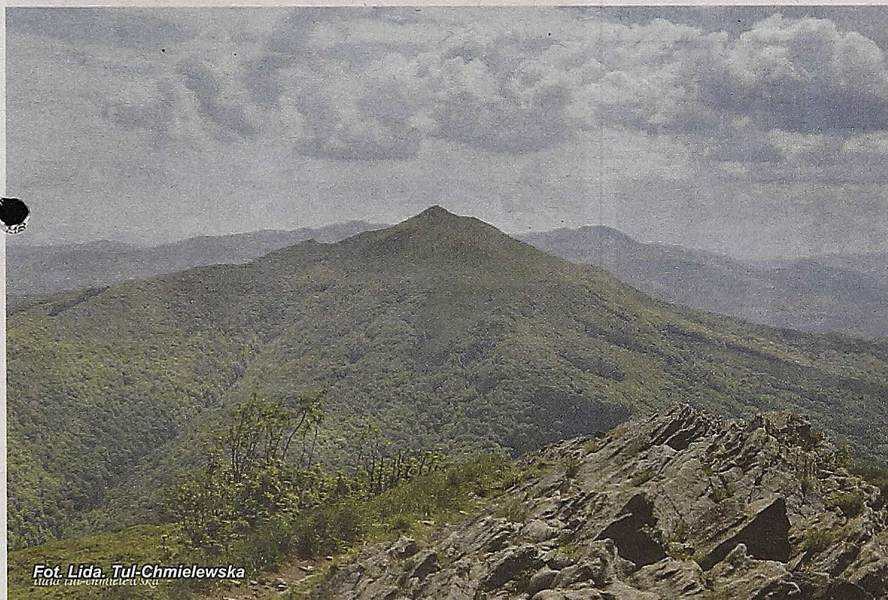


GAZETA CZASOPISMO REGIONALNE BIESZCZADZKA

ROK XXVIII 2. 11. 2018 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutówka - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

KTO BĘDZIE RZĄDZIŁ W BIESZCZADACH?



Fot. Lidia Tul-Chmielewska

Ustrzyki Dolne, Cisna, Olszanica, Lutówka i Czarna - w tych gminach wybraliśmy już swoich władczy. Dogrywki czekają nas w Lesku, Baligródzie, Solinie i Komańczy. W trakcie wyborów było w miarę spokojnie, chociaż w Ustrzykach Dolnych doszło do złamania ciszy wyborczej, a po wyborach toczyła się walka o powiat bieszczadzki.

Na Podkarpaciu w wyborach samorządowych 2018 zwyciężyło Prawo i Sprawiedliwość, które zdobyło 52,25 proc. wszystkich głosów. Na drugim miejscu znalazł się Koalicjny Komitet Wyborczy Platforma .Nowoczesna Koalicja Obywatelska z wynikiem 13,44 proc., a na trzecim KW Polskie Stronnictwo Ludowe z 11,88 proc.

Podczas tegorocznych wyborów w województwie podkarpackim prawo do głosowania miało 1 711 624 wyborców, a w komisjach wydano 911 218 kart. Frekwencja wyniosła 53,24 proc. Największa frekwencja była w powiecie przeworskim - 56,79 proc, ale nieźle wypadł też powiat leski, w którym wyniosła - 55,00 proc., natomiast w powiecie bieszczadzkim głosowało - 51,13 proc.

W powiecie leskim uprawnionych do głosowania było 22 206 wyborców. Tam wydano 12 224 kart. Najwięcej

osób zagłosowało w gminie Cisna. Na 1 497 wyborców wydano 953 karty. Frekwencja wyniosła 63,62 proc. W gminie Solina frekwencja wyniosła 61,39 proc. Na 4 595 wyborców, do urn poszło 2 821 osób. W gminie Baligród jest 2 702 wyborców, a wydano 1 613 kart. Frekwencja wyniosła 59,70 proc. W gminie Olszanica mieszka 4 126 wyborców, a głosowało 2 111 osób. Frekwencja - 51,16 proc. Najlepsza frekwencja była w gminie Lesko, gdzie wydano 4 726 kart na 9 305 wyborców. Frekwencja wyniosła 50,79 proc.

W powiecie bieszczadzkim frekwencja wyniosła 51,13 proc. Tu uprawnionych do głosowania było 18 059 wyborców. Wydano 9 234 karty do głosowania. Najwyższa frekwencja była w gminie Ustrzyki Dolne. Na 14 309 uprawnionych do głosowania mieszkańców wydano 7 446 kart. Frekwencja wyniosła - 52,04 proc. W gminie Lutówka głosować mogło 1 802 mieszkańców, a wydano 919 kart do głosowania. Frekwencja wyniosła - 51,00 proc. W gminie Czarna głosować mogło 1 948 osób, a wydano 869 kart do głosowania. Jednak frekwencja wyniosła zaledwie 44,61 proc.

W gminie Komańcza w powiecie sanockim wydano 1 877 kart na 3 954 wyborców. Frekwencja - 47,47 proc.

W Ustrzykach bez dogrywki

W obu miastach powiatowych toczyła się ostra kampania samorządowa. W Lesku, gdzie będzie II tura wyborów samorządowych, ktoś rozprowadzał po gminie ulotkę dyskredytującą kandydata na burmistrza Adama Snarskiego. Informował w niej, że kontrkandydat członka PiS Józefa Orłowskiego nie ma poparcia w Radzie, w której większość ma PiS. W Ustrzykach Dolnych doszło natomiast do agitacji podczas ciszy wyborczej. Tuż po północy, na jednym z profili na Facebooku, opublikowano kilka filmów promujących kandydatów PiS.

Ostatecznie po ogłoszeniu wyników I tury wyborów samorządowych okazało się, że zwyciężyli w Ustrzykach Dolnych został Bartosz Romowicz. Jego komitet wyborczy Aktywni dla Bieszczad zwyciężył również w wyborach do Rady Miejskiej i będzie rządził samodzielnie. Obecny wódtarz gminy zdobył 51,45 proc. głosów. Na drugiej pozycji znalazł się kandydat PiS Ryszard Urban z wynikiem - 30,18 proc., a na trzecim Krzysztof Gąsior z BSS z wynikiem 18,36 proc.

Rada Miejska w Ustrzykach Dolnych: Piotr Mazur, Renata Wołańska, Magdalena Kulka, Leokadia Bis,

cd. na s. 5

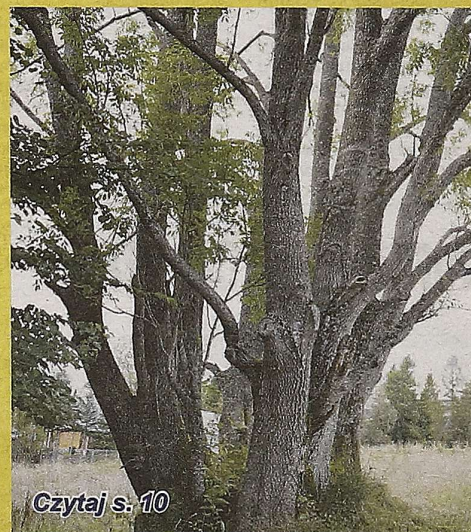
Krzeselkiem na Gromadzyń



Czytaj s. 3

W październiku na stoku góry Gromadzyń w Ustrzykach Dolnych ruszyła budowa nowego krzesełkowego, czteroosobowego wyciągu narciarskiego. Będzie to pierwsza tego typu inwestycja na Podkarpaciu.

Historia niezwykłego drzewa



Czytaj s. 10

Gdy w Bieszczadach Wysokich lokowano pierwsze wioski, okolice pokrywała nieprzebita karpaczka puszcza bukowa. Aby uzyskać pola uprawne pierwsi osadnicy musieli siłą wydrzeć przyrodzie każdy skrawek gruntu.

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady
żaró - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA

PODAJNIKI NA:
EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES.
OD 12KW DO 150 KW
+48 604 500 288



Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe DANKROS

100% WOOD
PREMIUM QUALITY

100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB W WIELKIE BIG BAGI

Krośnice / 38-700 Ustrzyki Dolne
tel / 13 461 14 69

www.dankros.com
dankros@dankros.com

Płonął las na Falowej



fol. Hubert Wierzbicki (Nadl. Cisna)

W wtorek 16 października w godzinach wieczornych i nocnych, trwała akcja gaszenia pożaru lasu, który wybuchł na terenie leśnictwa Zawój (Nadleśnictwo Cisna) w paśmie Falowej. Spłonęło 80 arów poszycia i ściółki oraz pojedyncze drzewa. Leśnicy znaleźli w okolicy ślady biwakowania.

Pożar zauważył agent schroniska PTTK w Jaworcu. Powiadomił

Straż Pożarną z Leska i miejscowego leśniczego, ten zaś nadleśniczego i szybko zorganizowano akcję gaśniczą.

- Gaszenie utrudniał fakt, że palilo się w miejscu trudno dostępnym, a ogień i żar podtrzymywany był głównie przez stojące martwe drzewa i spróchniałe drewno leżące na ziemi - mówi nadleśniczy Władysław Chmurski. - To stwarzało duże zagrożenie dla

strażaków, którzy musieli ścinać pnie, by nie dopuścić do rozprzestrzenienia się ognia.

Akcję zakończono o godzinie pierwszej w nocy. Dogaszanie pożaru trwało do godzin rannych, a brało w niej udział: 3 jednostki OSP (Baligród Cisna i Wetlina), 10 leśników i 10 pracowników zakładów usług leśnych.

Szkody spowodowane pożarem zapewne będą się ujawniać również za kilka lat, bowiem żyjące stare drzewa uległy oparzeniu, co może skutkować ich usychaniem. Spłonęły też młode drzewka pochodzące z naturalnego obsiewu. Szacowanie strat trwa. Ustaleniem przyczyn pożaru zajmuje się Policja. Pożarzysko jest położone z dala od szlaków i od powierzchni objętych pracami gospodarczymi. Nad ranem leśnicy znaleźli tam ślady biwakowania, a w jednej z dziupli były butelki i puszki po konserwach.

Pożary lasu w Bieszczadach to duża rzadkość; większa powierzchnia poszycia spłonęła w okolicy Ustrzyk Dolnych w 2012 roku.

Edward Marszałek, rzecznik prasowy RDLP w Krośnie

O worku bieszczadzkim - głos w dyskusji

ZDANIEM LEŚNIKA



Bieszczady to nie Czarnobyl.

Fot. M. Świerczyński

Ależ się ucieszyłem po przeczytaniu ostatniego numeru „Gazety Bieszczadzkiej”. Po raz pierwszy na mój felieton odpowiedział jego bohater! Bardzo dziękuję Panu Antoniemu Kostce za przedstawienie swojego punktu widzenia, i obiecuję, że po raz ostatni zabiorę głos w tej dyskusji. Muszę jednak Panu, ale i Państwu czytelnikom, wyjaśnić kilka nieścisłości, które pojawiły się w tekście „Bieszczadzki worek (bez dna)”.

Po pierwsze deficyt bieszczadzkich nadleśnictw. Szanowni Państwo, tutejsze lasy nie zawsze były niedochodowe (co potwierdzają opracowania historyczne i dawne operaty), i wcale nie muszą być. Wystarczy wrócić do metod gospodarowania zrębami zupełnymi (tak jak się to nadal robi na Słowacji), zrezygnować z funkcji ochronnych i społecznych, a na pewno będą przynosić zyski. Tego my, jako leśnicy nie chcemy i dlatego firma Lasy Państwowe godzi się ponosić dużo większe koszty dokładając do prowadzenia zrównoważonej gospodarki leśnej w górskich nadleśnictwach. Nieprawdą jest, że pieniądze z Funduszu Leśnego, w przypadku pogodnienia stąd leśników, popłyną na kanalizację i

inne dobrodziejstwa proponowane przez Pana Antoniego. Te finanse są wewnętrznymi środkami Lasów Państwowych i jeśli nie będzie tu nadleśnictwa, to pieniędzy po prostu też nie będzie. Nasze jednostki również odprowadzają z każdego sprzedanego metra drewna składkę na Fundusz Leśny, więc w pewnym uproszczeniu, jeśli my się nie zrzucimy, to pieniędzy dla innych będzie mniej. Nie będzie również podatków płaconych przez nadleśnictwa do gmin, ale to już chyba Panu Antoniemu wytłumaczyła Pani Wójt Gminy Cisna na spotkaniu w Zatwarnicy. Kolejną informacją z którą się nie zgadzam jest argument, iż tutejsze lasy są niedochodowe z powodu średniej płacy w Lasach Państwowych. Szanowni Państwo, jeśli idę z psem na spacer to średnio mamy po trzy łapy. Jednak po prawdzie, to ani on nie ma trzech, ani tym bardziej ja. Średnia płaca w LP jest wyliczana wśród wszystkich pracowników, łącznie z całą warszawską generalicją. Tu w Bieszczadach nasze zarobki znacznie odbiegają od średniej. Czy jednak argumentem przeciwko leśnikom powinny być ich wypłaty? Fakt, zarabiamy godo, jednak ja wolałbym, aby wszyscy zarabiali



Mateusz Świerczyński

coraz więcej, a nie zabierać tym, którzy mają lepsze pensje. To nie my zarabiamy za dużo, tylko za mało zarabiają policjanci, nauczyciele, pracownicy Parków Narodowych czy pielęgniarki. A skoro już wspominam Parki Narodowe, to wszystkie w Polsce są deficytowe. To właśnie na utrzymanie parków idą państwowe (czyli również moje) pieniądze, a nie na Lasy Państwowe, które są jednostką samofinansującą. Potwierdzają to również przedstawiciele BPN-u, którzy na wszystkich spotkaniach odcinają się od pomysłów Fundacji Dziedzictwo Przyrodnicze w sprawie poszerzenia parku, argumentując to głównie swoim deficytem. Kończąc już, nie za bardzo rozumiem podsumowanie listu Pana Antoniego, że przyroda dała radę odrodzić się w Czarnobylu, a dać i w Bieszczadach. Czy naprawdę Szanowny Panie Antoni patrząc na nasze piękne, zielone lasy, widząc jak przybywa niedźwiedzi, żubrów czy rysi, z czystym sumieniem może je Pan porównywać do miejsca jednej z największych w historii świata katastrofy ekologicznej? Ja bym tak po prostu nie potrafił. Bieszczadzka przyroda już raz się odrodziła, po wojennej zawierusze, i dzięki tutejszym leśnikom i mieszkańcom na szczęście już nie musi.

Nowa atrakcja w Bieszczadach - „Karpacki entomo-zieleniec”!

Jak wygląda biegacz urozmaicony, nadobnica alpejska, kozioróg dębosz, niepylak mnemozyna, krasnopani hera, modliszka oraz pszczoła miodna? Jeśli chcecie szczegółowo poznać chronione bieszczadzkie owady, to zapraszamy do Myczkowca.

W Bieszczadach powstała kolejna atrakcja służąca edukacji ekologicznej „Karpacki entomo-zieleniec”. Znajduje się na terenie Ośrodka Wypoczynkowo-Rehabilitacyjnego Caritas w Myczkowcach, pomiędzy budynkiem Centrum Informacji o Obszarach Natura 2000 a zwierzyńcem (wybieg z lamami).

Pierwszy etap projektu Karpackie Inicjatywy II, w ramach którego zostało zrealizowane zadanie „Karpacki entomo-zieleniec”, wykonano w listopadzie 2017 r., na terenie Ośrodka w Myczkowcach. W ramach projektu nasadzono żywopłoty z kilkudziesięciu rodzimych gatunków drzew i krzewów oraz zamocowano 10 sztuk tablic z questem entomologicznym. Dodatkowo, przy alejce spacerowej, postawiono 6 sztuk tablic o wymiarach 1,5 m x 1 m z opisami roli owadów zapylających i pożytecznych w środowisku. W zieleniu znajduje się także kilkadziesiąt domków dla pożytecznych owadów zapylających, wykonanych z naturalnych surowców. Projekt realizowało Stowarzyszenie Ekopsychologia



fol. arch. OWR Caritas

dzięki dofinansowaniu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie.

W październiku tego roku, zrealizowano zadanie „Karpacki Entomo-zieleniec - etap II”, polegające na zakupie, transporcie i montażu na terenie powstałego zielenca ponad pięćdziesięciokrotnie powiększonych siedmiu modeli owadów chronionych występujących w polskich Karpatach. Są to: biegacz urozmaicony, nadobnica alpejska, kozioróg dębosz, niepylak mnemozyna, krasnopani hera, modliszka oraz pszczoła miodna. II etap projektu został zrealizowany dzięki dofinansowaniu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie.

Zadaniem zielenca jest edukacja ekologiczna mieszkańców i turystów w oparciu o atrakcyjne i fotogeniczne powiększone modele owadów chronionych, wpisanych do załącznika nr II Dyrektywy Siedliskowej 92/43/EWG - istotnych dla powstawania Obszarów Specjalnej Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000.

Potężne modele owadów, miododajne rośliny, hotele dla owadów i entomologiczny quest przyczynią się do poznania i czynnej ochrony owadów pożytecznych w Karpatach i innych częściach Polski. Autorami zielenca i pomysłodawcami projektu są ks. Bogdan Janik - Dyrektor OWR Caritas w Myczkowcach oraz Piotr Kutlak podinspektor ds. ochrony środowiska w Urzędzie Miasta Sanoka i przewodnik beskidzki.

oprac.paba

Złapane podczas bieszczadzkich wędrówek



Jesień powoli odchodzi i wielkimi krokami zbliża się zima. Na szczęście mamy w naszej galerii jeszcze kilka pięknych zdjęć naszej bieszczadzkiej jesieni. Na zdjęciu jaszczur ognisty czyli salamandra na bieszczadzkim szlaku. Zdjęcie przysłał nam Patryk Gamoń. Zapraszamy do wysyłania zdjęć na adres: redakcja@bieszczadzka24.pl

III Bieszczadzkie Forum Organizacji Pozarządowych o ekonomii

Prezentacja bieszczadzkich organizacji pozarządowych, wybór wolontariusza roku i inicjatywy lokalnej roku oraz rozmowy o ekonomii społecznej były głównymi punktami III Bieszczadzkiego Forum Organizacji Pozarządowych w Ustrzykach Dolnych.

III Bieszczadzkie Forum Organizacji Pozarządowych odbyło się w niedzielę 14 października w hali sportowej przy SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych. Po raz kolejny kilkadziesiąt organizacji, przedsiębiorstw społecznych i stowarzyszeń, które w swoich zadaniach mają współpracę z NGO z terenu Bieszczadów, miało okazję wymienić się doświadczeniami oraz porozmawiać o problemach w sektorze pozarządowym.

Tematem głównym tegorocznego forum była „Ekonomia społeczna - jako szansa na zatrudnienie i reintegrację zawodową w oparciu o ścisłą współpracę środowiska lokalnego na przykładzie powstałych w tym roku pierwszych przedsiębiorstw społecznych”.

BFOP rozpoczęło się od zajęć warsztatowych w grupach. W tym roku organizatorzy przygotowali trzy warsztaty: „Aspekty prawne funkcjonowania organów władz podmiotów ekonomii społecznej - prowadzony przez prawnika Mariusza Tywoniuka, „Obowiązki placów kadrowe w podmiotach ekonomii społecznej” - prowadzony przez dyrektora zarządczą, Optimum CG Sp. z o.o. z Trzebownika Agnieszkę Tywoniuk oraz „RODO w podmiotach ekonomii społecznej” - prowadzony przez Iwonę Gratkowską z Fundacji Bieszczadzkiej.

Uczestnicy forum wysłuchali teżwartego wykładu Mariusza Andrukiewicza prezesa Fundacji Rozwoju Przedsiębiorczości Społecznej „Być Razem” z Cieszyńska „Jak z ekonomią społeczną zmieniać jakość życia, odpowiedzialnie dążyć do osiągania zysków i służyć celom społecznym”.

Kolejnym punktem spotkania był panel dyskusyjny z udziałem Mari-



foto. A. Górski

sza Andrukiewicza, który moderował dyskusję, Bartosza Romowicza - burmistrza Ustrzyk Dolnych, Roberta Petki - zastępcy wójta gminy Olszanica, Bogusława Pyzochy - prezesa Zarządu Fundacji Bieszczadzkiej, Marcina Marcinkowskiego - kierownika Centrum Integracji Społecznej Gminy Olszanica oraz Roberta Radwana - kierownika projektu „Podkarpacie Odrodzone Wsparcia Ekonomii Społecznej”. Panowie podjęli w dyskusji temat ekonomii społecznej - „Ekonomia społeczna szansą na rozwój”. Podkreślano, że organizacje pozarządowe idą w dobrym kierunku, bo coraz częściej sięgają po mechanizmy ekonomicznej samodzielności, którą wykorzystują dla rozwoju siebie i swoich podopiecznych.

III BFOP był też okazją do zaprezentowania się bieszczadzkich organizacji pozarządowych, ich sukcesów oraz celów działalności. Przy stoiskach wciąż trwały ożywione dyskusje, co na pewno zaowocuje kolejnym krokiem w integracji środowiska.

W hali sportowej swoje stoiska zaprezentowały m.in.: Bieszczadzka Szkoła Aktywności Społecznej przy LGD Zielone Bieszczady, Stowarzyszenie Pozytywka, Stowarzyszenie Przy-

jaciół Ustrzyckiej Dwojki, LGD Zielone Bieszczady, Stowarzyszenie Nasz Dom w Stefkowej, Towarzystwo Przyjaciół Miasta Ustrzyk Dolne, Stowarzyszenie Miłośników Olszanicy i Okolic, Stowarzyszenie Klub Seniora Radość Życia, Stowarzyszenie Dolina Wiary, Stowarzyszenie Klub Seniora Sami Swoi, Fundacja Bieszczadzka, Stowarzyszenie Copernicus, Stowarzyszenie Promyk Nadziei, Stowarzyszenie Bieszczadzkie Trasy Narciarskie oraz Koła Gospodyń Wiejskich, Ochotnicze Straże Pożarne oraz wiele innych.

Odwiedzający BFOP na stoiskach mogli znaleźć m.in. wspaniałe wypieki, rękodzieło oraz wydawnictwa opowiadające o historii regionu wydane przez stowarzyszenia.

Nagrody i wyróżnienia

Podczas forum przyznana została także coroczna nagroda Burmistrza Ustrzyk Dolnych dla szczególnie wyróżniającej się organizacji. Tym razem nagrodę odebrała Lokalna Grupa Działania „Zielone Bieszczady”, której w tym roku minęło 10 lat działalności. Nagrodę z rąk burmistrza Ustrzyk Dolnych odebrała Iwona Woch Prezes Zarządu.

Podczas III BFOP nastąpiło ogło-

szenie wyników i wręczenie nagród w konkursach: „Wolontariusz Roku 2018”, „Wybieramy najciekawszą inicjatywę lokalną 2018” oraz na „Najlepsze stoisko prezentujące działalność podmiotu”.

Celem konkursu „Wolontariusz Roku 2018” było m.in. propagowanie aktywności społecznej pokazującej potrzebę pomagania innym. Kandydaci do nagrody byli zgłaszani w jednej lub kilku kategoriach konkursowych: kultura i sztuka, sport, pomoc społeczna i ochrona zdrowia, edukacja, ochrona przyrody i opieka nad zwierzętami.

Tegorocznymi laureatami: Ryszarda Grządziel, Edyta Kmieciak, Krzysztof Paszkowski, Grzegorz Karabanowski oraz Maciej Feculak.

W ramach konkursu „Wybieramy najciekawszą inicjatywę lokalną 2018” nagrodzono 7 podmiotów:

I miejsce: „Bieszczad-ski-rewitalizacyjne koło zamachowe rozwoju Gminy Olszanica” - Gmina Olszanica.

II miejsce: „Wieczory klubowe w kawiarni z pasją” - Stowarzyszenie na rzecz holistycznego rozwoju człowieka „Homo Homin”.

III miejsce: „Uczymy się Ratować - Let's learn to save” - Fundacja Rozwoju Podkarpacia dla Młodych „Orzeł” i „Rodzinny piknik charytatywny na rzecz podopiecznych Promyka Nadziei” - Bieszczadzkie Stowarzyszenie Na Rzecz Dzieci i Młodzieży „PROMYK NADZIEI”.

Trzy równorzędne wyróżnienia: „Usuwanie zagrożeń od owadów blonkoskrzydłych” - Ochotnicza Straż

Pożarna w Stańkowej oraz „Mój biznes, mój region, moja przyszłość” - Stowarzyszenie Copernicus w Ustrzykach Dolnych, a także „Usprawnianie przez pływanie” - Stowarzyszenie „Pozytywka”.

Komisja konkursowa wyłoniła zwycięzców konkursu na „Najlepsze stoisko prezentujące działalność podmiotu”:

I miejsce: Stowarzyszenie KGW „Uherczanie” z Uherzec Mineralnych

II miejsce: Stowarzyszenie „Bieszczadzkie Trasy Narciarskie” z Muczno

III miejsce: Stowarzyszenie „Pozytywka” z Ustrzyk Dolnych

W trakcie BFOP odbyły się też występy artystyczne. Na scenie pojawiły się zespoły: SMYKI oraz KAROZMARZE z Rzeszowa.

Serdecznie dziękujemy panu burmistrzowi i pracownikom Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, dyrekcji i pracownikom Ustrzyckiego Domu Kultury oraz hali sportowej w Ustrzykach Dolnych, prelegentom, doradcom, szkoleniowcom i wszystkim zaangażowanym osobom, w tym wolontariuszom za profesjonalizm i współpracę podczas organizacji III Bieszczadzkiego Forum Organizacji Pozarządowych - mówią po zakończeniu Forum Iwona Woch z LGD.

Organizatorem spotkania byli: Gminna Rada Działalności Pozytyw Publicznego w Ustrzykach Dolnych, Lokalna Grupa Działania „Zielone Bieszczady” w Orlcu, Burmistrz Ustrzyk Dolnych, Fundacja Bieszczadzka.

(Galeria na www.bieszczadzka24.pl) paba

UDK już po remoncie

Nowoczesne oświetlenie i nagłośnienie, dwa nowe ekrany, systemy wentylacyjne, nowoczesna wentylacja i ogrzewanie, podjazd dla osób niepełnosprawnych, kasa, szatnia oraz remont wszystkich pomieszczeń m.in.: garderoby i toalet, a także nowoczesny system monitorowania i nowoczesne zabezpieczenie alarmowe - to tylko niektóre z elementów gruntownego remontu, jaki przeszedł Ustrzycki Dom Kultury.



Foto. Andrzej Górski

- To nam by się nie udało, jakby nie pomógł wielu osób - podkreślał podczas otwarcia UDK po remoncie Wojciech Szott, dyrektor Ustrzyckiego Domu Kultury. - Wśród najważniejszych muszę wymienić burmistrza Bartosza Romowicza, wicemarszałek województwa Marię Kurowską, radnych, którzy ze zrozumieniem podeszli do korekty kosztów, firmę, która wykonała remont i oczywiście pracowników UDK, którzy w czasie remontu byli wyrozumiali na niedogodności.

W otwarciu UDK uczestniczyli m.in. przedstawiciele władz samorządowych, Sejmiku Województwa Podkarpackiego, radni gminy Ustrzyki Dolne, kierownicy

jednostek, przedstawiciele służb mundurowych, sołtysy i pracownicy UDK.

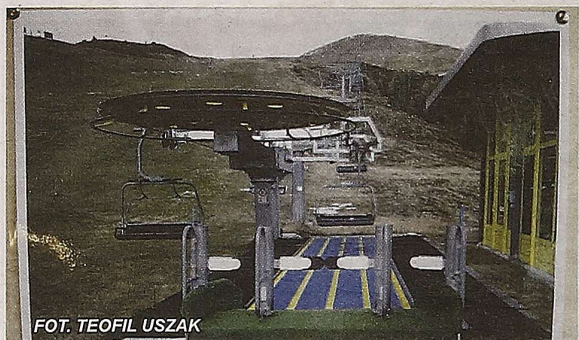
- Niestety nie zaprezentujemy Państwu w pełni możliwości nowego systemu nagłaśniającego. Mogę jednak dodać, że jesteśmy w stanie sami nagłaśniać wszystkie koncerty oraz duże imprezy plenerowe, jak koncertu KSU za który płaciliśmy ponad 30 tys. zł.

Remont UDK w całości kosztował 4,7 mln zł. Pieniądże na inwestycję udało się pozyskać dzięki wnioskowi napisanemu przez UDK oraz Bieszczadzką Agencję Rozwoju Regionalnego. Remont w większości jest finansowany z pieniędzy pozyskanych z Unii Europejskiej, z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020, Oś priorytetowa IV. Ochrona Środowiska naturalnego i dziedzictwa kulturowego, działanie 4.4 kultura. Dofinansowanie z RPO wynosi 3 mln zł.

paba

Krzesełkiem na Gromadziń

W październiku na stoku góry Gromadziń w Ustrzykach Dolnych ruszyła budowa nowego krzesełkowego, czteroosobowego wyciągu narciarskiego. Będzie to pierwsza tego typu inwestycja na Podkarpaciu.



FOT. TEOFIL USZAK

Zakończenie budowy przewidziane jest na koniec przyszłego roku, a jej koszt ponad 5,5 mln zł poniesie prywatny inwestor. Możliwość rozpoczęcia inwestycji dało podpisanie porozumienia na długoletnią dzierżawę kilku działek pomiędzy samorządem Ustrzyk Dolnych a inwestorem - jednocześnie właścicielem istniejącej już obiektów narciarskich „Gromadziń”.

We wtorek 16 października na szczycie góry Gromadziń, w miejscu górnej stacji wyciągu narciarskiego przy udziale burmistrza Ustrzyk Dolnych Bartosza Romowicza, inwestora obiektu Bronisława Mrugały oraz innych zaproszonych gości, odbyła się uroczystość zakopania tzw. kamienia węgielnego.

Zdaniem burmistrza Ustrzyk Dolnych

Bartosza Romowicza nowy wyciąg pozwoli lepiej i bardziej komfortowo korzystać z tras zjazdowych, co spowoduje przyjazd większej ilości turystów. - Inwestycja, którą wykonuje prywatny inwestor, to ważny impuls do dalszej rozbudowy bazy turystyczno-noclegowej przez miejscowych inwestorów, co z pewnością będzie korzystne dla miasta i gminy - mówił burmistrz.

Podczas krótkich przemówień wspomniano o nauczycielu, trenerze - pasjonacie sportu Kazimierzu Sojce, którego sukcesy jako trenera narciarskiego dały początek popularyzacji sportów zimowych w Ustrzykach Dolnych.

Przy dolnej stacji wyciągu składowane są już elementy do budowy obiektu oraz przygotowany jest zbiornik na

wodę o pojemności 15 tys. kubików. Obecnie wykonywana jest niwelacja terenu pod górną stacją oraz zbiornik na szczycie góry (woda ze zbiorników potrzebna będzie do naśnieżania stoku narciarskiego).

Montowany wyciąg został wyprodukowany przez austriacką firmę „Doppmayr”, znaną na rynku z wytwarzania tego typu obiektów. Do Ustrzyk Dolnych został przewieziony w bardzo dobrym stanie technicznym z włoskich Alp, gdzie nie był w pełni wykorzystywany, ponieważ znajdował się na południowym stoku. Przed zakupem jakości wyciągu sprawdzali eksperci z AGH w Krakowie. Obiekt będzie dawał możliwość przewiezienia do 2 tys. osób na godzinę. Różnica pomiędzy dolną a górną stacją wyciągu to 161 metrów, a trasę na czteroosobowym krzesełku o długości ponad 700 m pokona się w około 5 min.

Po ukończeniu budowanego właśnie wyciągu, łącznie z pozostałymi (dwa orczykowe, dwa talerzykowe) w obrębie góry Gromadziń, w ciągu jednej godziny będzie mogło skorzystać około 7 tys. narciarzy.

W najbliższych latach właściciel stacji narciarskiej „Gromadziń” planuje budowę jeszcze jednego krzesełkowego wyciągu narciarskiego na tej górze, co łącznie z „Lawortą” da możliwość przewiezienia prawie 10 tys. os./godz. Planowana jest też cała infrastruktura towarzysząca wyciągowi, między innymi: wypocząłkarnie, ształas gastronomiczny, zaplecze hotelowe na około 100 osób i parkingi.

TU





KRONIKA POLICYJNA

Znaleźli pociski moździerzowe na Otrycie

Ponad 30 pocisków moździerzowych z czasów II wojny światowej znaleźli na Otrycie funkcjonariusze SG ze Stuposian i policjanci z CBŚP z Rzeszowa. Niewybuchy zostały zneutralizowane na poligonie w Nowej Dębie.

Funkcjonariusze bieszczadzkiej placówki Straży Granicznej oraz funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji z Rzeszowa, w akcji oczyszczania Bieszczadów z niebezpiecznych pozostałości po II wojnie światowej biorą udział już trzeci rok z rzędu. Operacje takie mają na celu zapewnienie bezpieczeństwa turystom przemierzającym bieszczadzkie szlaki, ale także zapobiegają nielegalnemu wykorzystaniu niewybuchów przez osoby postronne.

W tym roku akcja odbyła się 23 października, a CBŚP z Rzeszowa i SG ze Stuposian przeszukiwała teren w rejonie najdłuższego bieszczadzkiego pasma górskiego - Otrytu. W trakcie wspólnych działań, na samym szczycie pasma Otrytu, znaleziono 33 sztuki pocisków moździerzowych (m.in. kaliber 82 mm oraz 50 mm), a także 6 sztuk amunicji snajperskiej. Teren natychmiast zabezpieczono. Również bezzwłocznie powiadomiony został Patrol Saperski z jednostki wojskowej w Rzeszowie, który przejął ujawnione niewybuchy.

Niebezpieczne materiały zostały zneutralizowane na wojskowym poligonie w Nowej Dębie na Podkarpaciu.

Uwaga na oszustów sklepowych!

Podkarpacka policja ostrzega przed metodą oszustwa na tzw. „przewałkę”. Ostatnio 50-letni obywatel Słowacji oszukał w ten sposób ekspedientki w trzech sklepach na terenie powiatu jasielskiego. Mężczyzna usłyszał już zarzut. Za popełnione przestępstwo grozi mu kara do 2 lat pozbawienia wolności.

Policjanci z wydziału kryminalnego jasielskiej komendy Policji prowadzili działania związane z ustaleniem i zatrzymaniem dwóch obywateli podejrzanych o dokonanie oszustw na terenie powiatu jasielskiego. Z zebranych informacji wynikało, że podejrzani przemieszczają się ulicami Jasła osobową masą na zagranicznych numerach rejestracyjnych. Policjanci dość szybko natknęli się na opisany pojazd i podjęli obserwację jadąc za podejrzanym samochodem.

Funkcjonariusze zatrzymali auto do kontroli w Gliniku Polskim. Podróżowało nim dwóch obywateli Słowacji. Okazało się, że mężczyźni zatrzymywali się wcześniej przy sklepach spożywczych w Jasle i w Czeluśnicy. Jeden z nich wchodził do środka i oszukiwał ekspedientki metodą na tzw. „przewałkę”. Sprawca płacąc za drobne zakupy wręczał kasjerce banknot o wysokim nominale. Po otrzymaniu reszty prowokował sytuację, że chce zamienić otrzymane banknoty o niskich nominalach na banknot o wyższej wartości. Poprzez zagadywanie, pozorowanie pomyłek w liczeniu i kolejne zamiany udawało się wprowadzić w błąd kasjerki. W ten sposób wyłudzał jednorazowo 100 zł. Podejrzani okazali się obywatele Słowacji w wieku 50 i 40 lat. Mężczyźni trafili do jasielskiej komendy. Na podstawie zgromadzonych dowodów funkcjonariusze starszemu z nich postawili zarzut oszustwa. Mężczyzna przyznał się do zarzucanego czynu, grozi mu kara pozbawienia wolności do 2 lat. Policjanci nadal zajmują się tą sprawą i ustalają okoliczności podobnych zdarzeń współpracując z innymi jednostkami policji. Osoby, które zostały oszukane w podobny sposób, mogą kontaktować się z Komendą Powiatową Policji w Jasle pod nr tel. 13 443 83 10 lub 13 443 83 99.

Uwaga na drodze!!

Za oknem robi się ciemno już wczesnym popołudniem, a dodatkowo jesienią aura nie sprzyja dobrej widoczności. O tej porze roku często też nosimy ciemne ubrania i stajemy się mniej widoczni dla kierowców. Szczególną ostrożność powinni wykazać nie tylko kierowcy, ale też piesi. Rodzice i opiekunowie muszą też zadbać o bezpieczeństwo dzieci, które nie zawsze są świadome zagrożenia. Miejscem przeznaczonym do poruszania się pieszego jest chodnik. Pieszy zawsze ma na nim pierwszeństwo, jednak należy zachować szczególną ostrożność, np. w przypadku, gdy pojazd korzysta z chodnika w celu wjazdu na posesję. Jeżeli chodnika nie ma, wtedy należy korzystać z pobocza. Trzeba jednak pamiętać, że mogą poruszać się po nim zarówno piesi, jak i rowerzyści. W przypadku napotkania przeszkód (np. śnieg lub wysypany żwir) pieszy może korzystać z jezdni, ale musi trzymać się jak najbliżej jej krawędzi. Jeżeli widzi niebezpiecznie zbliżający się pojazd, w trosce o swoje bezpieczeństwo, musi ustąpić mu miejsca. Idąc poboczem lub jezdnią pieszy ma obowiązek poruszać się lewą stroną drogi. Kolumna pieszych w wieku do dziesięciu lat obowiązkowo korzysta z chodnika. W przypadku jego braku - z pobocza, a w ostateczności z lewej strony jezdni. Taka grupa pieszych powinna poruszać się pod opieką osoby dorosłej. Piesi powinni pamiętać o elementach odblaskowych, niezależnie od pory dnia, i nosić je w takich miejscach, aby były widoczne zarówno dla kierowców nadjeżdżających z przodu (np. na kurtce), jak i z tyłu (np. na plecaku). Widoczność pieszego w znaczący sposób poprawia kamizelka odblaskowa. Dobrze, by zakładali ją również dzieci korzystające z pobocza. Należy przestrzec dzieci przed nieznajomymi proponującymi podwiezienie do domu czy szkoły i zabronić korzystania z takich ofert - nawet jeśli taka osoba deklaruje, że zna rodziców dziecka.

KWP/BIOSG/paba

Podrabiali dokumenty i przemycali ludzi

Półtora roku funkcjonariusze SG z Krościenka rozpracowywali zorganizowaną grupę przestępczą zajmującą się przemytem Ukraińców do Wielkiej Brytanii. Organizatorzy m.in. kupowali dokumenty od Polaków, a za „przerzut” brali kilka tysięcy euro.

22 października zarzuty prokuratorskie usłyszało czterech podejrzanych. - Wobec polskiego lidera grupy oraz jego odpowiednika z Ukrainy prokuratura wystąpiła o tymczasowe aresztowanie - wyjaśnia mjr Elżbieta Pikor, rzecznik Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej. - Wobec kolejnych dwóch Polaków zastosowano środki wolnościowe w postaci zakazu opuszczania kraju i dozoru policji. Sprawa ma charakter rozwojowy.

Jak informuje rzeczniczka - rozpracowanie grupy przestępczej przez funkcjonariuszy Straży Granicznej z Krościenka trwało półtora roku, a śledztwo nadzorowała Prokuratura Okręgowa w Przemyśle.

Jak ustalono, liderem grupy był 32-letni bezrobotny mieszkaniec Przemyśla. To on koordynował działania podległych mu osób zarówno na Ukrainie jak i w Polsce. Ukraińscy członkowie grupy znajdowali w swoim kraju osoby chętne na wyjazd do Anglii oraz przekazywali ich zdjęcia do Polski. Współpracując z nimi Polacy



Fot. BIOSG

poszukiwali m.in. wśród mieszkańców województwa podkarpackiego osób podobnych do klientów z Ukrainy. Polaków nakłaniano do sprzedaży oryginalnych dowodów osobistych lub paszportów, za które płacono od 200 do 500 zł. W razie potrzeby, ukraińskim obywatelom dopasowywano wizerunek do polskiego dokumentu, np. malowano lub przedłużano włosy, doklejano wąsy, albo podrabiano zdjęcia w polskich dokumentach i wysyłano na zachód.

Funkcjonariuszom Straży Granicznej udało się udowodnić, że w ten sposób grupa przerzuciła

co najmniej kilkunastu obywateli Ukrainy. Za polski dokument i przerzut do Wielkiej Brytanii Ukraińcy płacili od 3-4 tys. euro. Natomiast, jeśli w grę nie wchodził przerzut, to polskie dokumenty sprzedawano za 2-3 tys. euro.

Prokuratura Okręgowa w Przemyśle przedstawiła zatrzymanym osobom zarzuty działania w zorganizowanej grupie przestępczej. Jej liderowi kierowanie tą grupą, a także pomocnictwo w przekroczeniu granicy państwowej wbrew przepisom i zbywanie polskich dokumentów tożsamości.

Oprac. paba (źródło: BIOSG)

OSP z Lutowisk ma nowy wóz!

Lekki samochód pożarniczy marki Mercedes Sprinter trafił do OSP Lutowiska. - Po wielu latach oczekiwań i starań, to o czym marzyliśmy stało się faktem - cieszy się Jakub Doliwa, prezes OSP Lutowiska.



Fot. J. Doliwa

W sobotę 13 października pod remizą Ochotniczej Straży Pożarnej odbyła się uroczystość przekazania jednostce nowego samochodu bojowego. Lekki samochód pożarniczy zbudowany został na używanym podwoziu marki Mercedes Sprinter przez firmę Inżynieria Samochodów Pożarniczych „Strażak Sam” z Ciechanowa. Zakup auta sfinansowany został w całości przez gminę Lutowiska i wyniósł 146 760,00 zł.

Samochód jest sześciuosobowy, wyposażony w silnik wysokoprężny o mocy 130 KM i zabudowę kontenerową wraz ze zbiornikiem wodnym o pojemności 400 litrów. W najbliższych tygodniach samochód zostanie dostosowany do pełnienia funkcji pierwszego samochodu ratowniczego z uwzględnieniem specjalności ratownictwa drogowego.

Ten samochód będzie przeznaczony do ratownictwa drogowego, jak na przykład wypadki samochodowe - wyjaśnia Jakub Doliwa. - Nasza jednostka do tej pory dysponowała tylko samochodem marki STAR, który jest pierwszym autem gaśniczym, wykorzystywanym do pożarów. Jednak w ubiegłym roku nasza jednostka od-

była 44 akcje, z czego pożarów było tylko 6, a reszta to wydarzenia inne czyli przewrócone drzewo, zerwanie linie energetyczne lub wypadki. Nowy samochód do takich akcji jest praktyczniejszy, szybszy, bardziej ekonomiczny, zwrotny i mobilny - dodaje prezes.

Druhowie z OSP Lutowiska dziękują wszystkim gościom obecnym na uroczystości - wójtowi Krzysztofowi Mrozowi i radnym gminy Lutowiska, Komendantom PSP w Ustrzykach Dolnych, przedstawicielom władz ZOSP RP, delegacji z DHZ Stakcin na Słowacji oraz mieszkańcom. Szczególne podziękowania kierują w stronę księdza proboszcza Wacława Zygarowicza za poświęcenie nowego samochodu.

Jesteśmy przekonani, że dzięki tej inwestycji znacząco zwiększy się mobilność i aktywność naszych ratowników, co przeloży się na wyższy poziom bezpieczeństwa nas wszystkich. Naszym władzom samorządowym, które zdecydowały o przeznaczaniu środków z budżetu gminy na ten cel, z całego serca dziękujemy - dodaje prezes OSP Lutowiska.

Oprac. paba

Kto będzie rządził w Bieszczadach?

cd. ze s. 1

Ryszard Lawrenc, Marek Dziwicz, Henryk Tymeczyk, Bogdan Kwaśnik, Julian Czarnecki, Jan Kniżajowski, Anna Buczek, Bożena Balkota, Czesław Urban, Artur Bobrecki, Arkadiusz Lupa.

Aktywni dla Bieszczad mają więc w Radzie 8 radnych, Prawo i Sprawiedliwość 3, Bieszczadzkie Stowarzyszenie Samorządowe, które do tej pory rządziło w Radzie - 3, a Stowarzyszenie Nowoczesne Bieszczady - 1 radnego.

Najwięcej głosów, spośród wszystkich kandydatów, zdobył nowy radny i zarazem sołtys Jureczkowej Piotr Mazur - 453. Dziwi natomiast słaby wynik byłego przewodniczącego Rady Bogdana Ferencza z BSS, który w swoim kręgu zdobył tylko 59 głosów.

- Bardzo dziękuję mieszkańcom za oddane głosy. Bez zaufania, które okazali nam wyborcy, nie byłibyśmy w tym miejscu, w którym jesteśmy. Dziś bierzemy pełną odpowiedzialność za nasze miasto i gminę - mówił po wygranych wyborach Bartosz Romowicz (rozmowa z burmistrzem, o jego planach na gminę w kolejnym wydaniu GB).

W Lesku będzie dogrywka

Przez cały dzień po wyborach ważyły się losy kandydatów na burmistrza Leska. Do naszej redakcji dochodziły sprzeczne informacje, a PKW dopiero wieczorem podała oficjalne wyniki, z których wynika, że będzie II tura. W wyborach samorządowych 2018, na stanowisko burmistrza w Lesku startowało aż 6 kandydatów. Po podliczeniu, okazało się, że najwięcej głosów zdobyli - niezależny kandydat Adam Snarski i Józef Orłowski z PiS. Pierwszą turę wygrał kandydat niezależny, głosowało na niego - 35,92 proc. mieszkańców, a na Józefa Orłowskiego - 27,04 proc.

Pozostali kandydaci zdobyli kolejno: Robert Wolański - 17,01 proc., Tomasz Bebkiewicz - 15,29 proc., Paweł Mazur - 3,51 proc., Maciej Romanek - 1,23 proc.

Rada Miasta i Gminy Lesko: Dorota Piękoś-Gliwska, Edyta Wojtowicz-Wojdanowska, Bronisław Bober, Grzegorz Brajewski, Andrzej Buszta, Tomasz Bebkiewicz, Robert Mazur, Łukasz Podkalicki, Kazimierz Sopata, Jacek Bańczak, Piotr Bąk, Dariusz Kotyla, Małgorzata Federowiat, Grzegorz Wątor, Janusz Zaczek.

Rada Miejska w Lesku będzie w większości obsadzona radnymi Prawa i Sprawiedliwości, którzy zdobyli tam aż 8 mandatów. 3 radnych KWW Adama Snarskiego, 2 radnych KWW Wspólnie-Razem i 2 KWW Lesko Nasz Wspólny Projekt.

Powiat Bieszczadzki przejął jednak PiS

Po ogłoszeniu wyników przez PKW okazało się, że rządzące do tej pory Prawo i Sprawiedliwość nie będzie mieć większości w Radzie Powiatu. W wyborach samorządowych 2018, do Rady wprowadzili 5 kandydatów - dokładnie taką samą liczbę radnych wprowadził Komitet Aktywnych dla Bieszczad. 3 radnych będzie miało Bieszczadzkie Stowarzyszenie Samorządowe, a 2 Stowarzyszenie Nowoczesne Bieszczady. Przez kilka dni w powiecie toczyły się wieloetapowe koalicje. W końcu okazało się, że tak jak podczas poprzednich wyborów PiS znalazł wyjście z sytuacji i na swoją stronę przeciągnął jednego z radnych Aktywnych dla Bieszczad - Mieczysława Kaźmierczyka.

- Mieczysława Kaźmierczyka wystartował z listy Aktywnych dla Bieszczad, po czym oszukał wyborców mimo ustalenia wspólnego stanowiska

wszystkich radnych Aktywnych dla Bieszczad i podpisał umowę koalicyjną popierając Prawo i Sprawiedliwość i Nowoczesne Bieszczady, jednocześnie w zamian otrzymując obietnicę objęcia stanowiska w Radzie Powiatu. Takie zachowanie jest nie do zaakceptowania, a w przypadku Prawa i Sprawiedliwości w powiecie bieszczadzkim ma miejsce po raz kolejny. Przypomnijmy, że w 2015 roku radny wybrany z listy Bieszczadzkiego Stowarzyszenia Samorządowego Artur Woźny również w zamian za funkcję wicestarosty zmienił klub radnych popierając Prawo i Sprawiedliwość. Dziś taka sytuacja ma miejsce ponownie za sprawą Pana Mieczysława Kaźmierczyka - denerwował się po ogłoszeniu koalicji Bartosz Romowicz.

Radny Kaźmierczyk w rozmowie z Gazetą Bieszczadzką przekonywał jednak, że nie przeszedł na stronę PiS ze względu na stanowisko. - Ja mam swoją pracę w nadleśnictwie i na stołki się nie pcham. To ja zdobyłem te 223 głosy, moje nazwisko a nie lista, z której startowałem. A to dlatego podpisałem umowę będę wyjaśniał moim wyborcom indywidualnie, na pewno zrozumieją, bo ja swoich obietnic z kampanii nie zmieniam - mówił Mieczysław Kaźmierczyk. - Nie podobała mi się natomiast wprowadzona przez burmistrza dyscyplina głosowania w sprawie kandydata na stanowisko starosty. Ocenilem pana Andruszaka jako kandydata na starostę pozytywnie i stwierdziłem, że się nadaje. Nie należę do żadnej partii i starostę powiedziałem, że będę głosować zgodnie ze swoim sumieniem.

W Radzie Powiatu Bieszczadzkiego będzie zasiadać 15 osób. Największą ilość głosów zdobył dotychczasowy starosta i pełnomocnik PiS w powiecie Marek Andruch. Na jego kandydaturę głosowało 700 osób. Kolejną osobą, z największą ilością głosów, jest Krzysztof Wnuk startujący z Komitetu Aktywnych dla Bieszczad, który zdobył 526 głosów. Do Rady dostał się również przedstawiciel Ruchu Narodowego - Wiesław Sowiński, który startował z komitetu PiS, były starosta bieszczadzki Zygmunt Krasowski z BSS oraz nadleśniczy z Lutowskim Marek Bajda.

Rada Powiatu Bieszczadzkiego: Marek Andruch, Wiesław Sowiński, Anita Piotrowska, Jacek Łeszczga, Krzysztof Wnuk, Iwona Holcman, Jan Józefczyk, Anita Szydelko, Artur Woźny, Stanisław Solarz, Teresa Kruplińska-Rostocka, Zygmunt Krasowski, Marek Bajda, Mieczysław Kaźmierczyk, Wiesław Tajak.

Umowę koalicyjną z PiS podpisał też Stowarzyszenie Nowoczesne Bieszczady oraz wójt gminy Czarna Bogusław Kochanowicz, wójt gminy Lutowska Krzysztof Mróz oraz radna sejmiku podkarpackiego Dorota Łukaszyk.

Lutowska i Czarna bez zmian

Po podaniu wyników głosowania na stanowiska wójtów w powiecie bieszczadzkim przez Państwową Komisję Wyborczą okazuje się, że ani w gminie Lutowska ani w gminie Czarna nie będzie drugiej tury wyborów.

W Czarnie, gdzie był jeden kandydat, zwyciężył dotychczasowy wójt Bogusław Kochanowicz - będzie rządził drugą kadencję. Głosowało na niego 57,55 proc. uprawnionych do głosowania mieszkańców. W Czarnie nie wybierano radnych - było tyle samo kandydatów co miejsc i wszyscy startowali z KWW Dla Gminy Czarna.

Rada Gminy w Czarnie: Leann Dudka, Bartłomiej Szepel, Adam Faber, Elżbieta Bargiel, Elżbieta Borys,

Sylvia Steciuk, Marek Chmielewski, Monika Magusiak, Radosław Czerwonka, Barbara Brukało, Zbigniew Sokalski, Krzysztof Banach, Władysław Wierciński, Jan Podraza, Danuta Maj.

W Lutowskich zwyciężył dotychczasowy wójt Krzysztof Mróz - zdobył 52,57 proc. głosów. Krzysztof Mróz pokonał Andrzeja Krupę, który zdobył 30,49 proc. i Krzysztofa Gądkę z wynikiem 16,94 proc.

Rada Gminy w Lutowskich: Grzegorz Zubeł, Ryszard Lubaczewski, Andrzej Żołądź, Halina Fejdasz-Mucha, Wioletta Kubicka, Marcin Lisowski, Diana Sura-Drapała, Monika Mizgała, Agata Kazienko, Edward Kołomyja, Jacek Dopart, Halina Polakiewicz, Mirosław Piela.

Tutaj 4 radnych przypada KWW Lutowska Wspólna Sprawa, 4 radnych ma też KWW Wspólna Gmina Lutowska, 3 radnych ma KW Bieszczadzkiego Stowarzyszenia Samorządowego i 1 głos SLD Lewica Razem.

W leskim bez zmian

W Radzie Powiatu Leskiego zasiadzie 15 radnych. Do rady dostał się m.in. były starosta powiatu Andrzej Olesiuk, którego poparło 519 wyborców. Najwięcej głosów w tegorocznych wyborach samorządowych do rady zdobył jednak radny z ramienia PiS Marek Małecki - 538. Jeden głos w radzie będzie miał PSL, 2 głosy KWW Dla Rozwoju Bieszczadów, a 4 KWW Razem do Samorządu.

Rada Powiatu Leskiego: Henryk Gajda, Ryszard Owsiński, Franciszek Krajewski, Wiesław Kuzio, Andrzej Olesiuk, Piotr Wątor, Wojciech Stelmach, Agnieszka Bąk, Lucyna Otta, Marek Małecki, Dariusz Prajzner, Marian Solon, Krzysztof Pecka, Ryszard Wysata, Wiesław Matuszewski.

Mieszkańcy powiatu leskiego, którzy zagłosowali w wyborach samorządowych 2018 zdecydowali, że II tury wyborów nie będzie w gminie Cisna i Olszanica.

Wyborcy gminy Cisna zdecydowali, że po raz kolejny wójt gminy zostanie Renata Szczepańska. Obecna wójt otrzymała 52,01 proc. głosów. W tych wyborach pani wójt miała trzech kontrkandydatów, pokonała: Jacka Krawca - 16,49 proc., Stanisława Misztalę - 10,47 proc. i Jakuba Wierzbickiego - 21,04.

Rada Gminy Cisna: Andrzej Chmura, Joanna Markuszewska, Jakub Wierzbicki, Mieczysław Staszewski, Ludmiła Majewska, Łucja Koza, Bogdan Niemczyk, Jacek Krawiec, Stanisław Waligóra, Teresa Baranowska, Robert Niemczuk, Aleksy Wójcik, Henryk Ślimak, Adam Andreasik, Bogusław Bajorek.

Najwięcej radnych ma KWW Razem Dla Gminy Cisna - 8 radnych, 4 radnych ma KW Prawo i Sprawiedliwość i po jednym radnym mają: KWW Dla Smereka, KWW „Gmina Cisna Wspólna Sprawa” oraz KWW Stanisława Misztalę „SOLIDARNI Z Bieszczadami”

Miażdżąca przewagę w I turze wyborów samorządowych nad swoim konkurentem miał obecny wójt Krzysztof Zapal. Wójt zdobył 70,20 proc. głosów. Jego kontrkandydat Marek Sokół zdobył 29,80 proc. głosów.

Rada Gminy Olszanica: Teresa Skarbińska, Jan Ogorzały, Jan Kozicki, Justyna Ostrowska, Bogdan Jakiel, Andrzej Marciniak, Mariusz Sędzimir, Wiesław Konik, Andrzej Skiba, Ryszard Czerniga, Franciszek Romanek, Piotr Dendura, Piotr Dobrowolski, Tadeusz Darosz, Radosław Kunach.

Największą liczbę radnych w Olszanicy ma KWW „Skuteczny Samo-

rząd - Sprawna Gmina” - 12 radnych, 2 radnych ma KWW Nadszedł Czas Na Zmianę - 2 Radnych, a jednego KWW Razem Do Samorządu.

4 listopada do II tury wyborów dojdzie m.in. w gminie Solina. O fotel wójta powalczą dotychczasowy wójt Adam Piątkowski - 49,77 proc. poparcia i Łukasz Ciółkowski 38,66 proc. głosów. Trzeci z kandydatów na wójta Janusz Krupa zdobył 11,57 proc. głosów.

Rada Gminy Solina: Marek Juszczyk, Mariusz Kaliniewicz, Lucyna Kruk, Władysław Cienki, Anna Janocha, Helena Szal, Henryk Rafalski, Tadeusz Kardasz, Lucjan Matuszewski, Halina Mrzygłód, Ryszard Wronowski, Józef Wronowski, Szczepan Pączek, Lucyna Wasylewicz, Renata Wronowska.

Najwięcej radnych, bo 6 osób, ma KW Prawo i Sprawiedliwość, 5 radnych ma KWW „Dla Rozwoju Bieszczadów”, 3 radnych ma KWW Razem Do Samorządu i jednego KWW Przejrzysta Gmina Solina.

Do II tury wyborów dojdzie również w Baligródzie. Tutaj o stanowisko wójta powalczą - dotychczasowy wójt Robert Stepien, który zdobył 32,56 proc. głosów i zwyciężczyni I tury Agata Pomykała - 43,93 proc. głosów. Trzeci z kandydatów Zbigniew Pelc zdobył 23,51.

Rada Gminy Baligród: Piotr Lewandowski, Małgorzata Putyra, Danuta Ostalecka, Zenon Rajchel, Krystyna Pięta, Iwona Irzyńska, Henryk Leicht, Joanna Trześniowska, Barbara Herbetko, Sylwester Chorzepa, Zbigniew Bończak, Józef Barański, Jolanta Siuciak, Marzena Dżoń - Leicht, Waldemar Pitycz.

W gminie Baligród najwięcej radnych - 7 będzie mieć KWW Sprawdzona Zmiana, 4 KW Prawo i Sprawiedliwość, 3 radnych KWW Gmina Dla Mieszkańców i jednego

KWW Ponad Podziałami Ku Lepszej Przyszłości.

Do II tury wyborów dojdzie też w gminie Komańcza, gdzie niepodzielnie od kilku kadencji rządzi Stanisław Bielawka. Tym razem wójt miał 4 konkurentów i sam dostał 31,56 proc. głosów. Do drugiej tury przeszedł też Roman Bzdyk, który dostał 28,27 proc. głosów. Kolejni kandydaci zostali: Bogdan Karolczuk 7,54 proc., Ryszard Różycki 5,65 i Iwona Szatkowska-Macko 26,98 proc.

Podkarpacki sejmik dla PiS

W gronie 33 radnych wojewódzkich przedstawicieli Prawa i Sprawiedliwości będą mieli decydującą większość. Państwowa Komisja Wyborcza opublikowała wyniki głosowania, z których wynika, że w sejmiku zasiadzie aż 25 radnych PiS. W związku z tak zdecydowanym zwycięstwem PiS będzie rządzić samodzielnie. W tegorocznych wyborach 3 głosy w sejmiku zdobył PSL, 5 Koalicja Obywatelska.

Głosowanie stanowczo wygrał obecny marszałek województwa Władysław Ortyl, który zdobył aż 38 428 głosów, kolejny na liście jest wicemarszałek Jerzy Cypriś z 29 611 głosami. Startująca z naszego regionu Dorota Łukaszyk, szefowa Porozumienia od Jarosława Gowina oraz dyrektor ustrzyckiego SP ZOZ uzyskała 6 030 głosów.

Radni Sejmiku Województwa Podkarpackiego: Krzysztof Feret, Danuta Stepien, Jerzy Cypriś, Maria Fajger, Stanisław Kruczek, Jacek Kotula, Mieczysław Topa, Karol Ożóg, Jan Tarapata, Władysław Ortyl, Czesław Łączak, Stefan Bieszczad, Jacek Magdón, Maria Napieracz, Andrzej Szlęzak, Ewa Draus, Bogdan Romanuk, Jan Dziubiński, Kamila Piech, Andrzej Nepelski, Piotr Domański, Piotr Pilch, Anna Huk, Teresa Pamula, Mariusz Król, Dariusz Sobieraj, Antoni Pikul, Jerzy Borcz, Maria Kurowska, Wojciech Zajac, Adam Drozd, Dorota Łukaszyk, Adam Śnieżek.

oprac. Paulina Bajda (źródło: PKW)

Ustrzyckie inwestycje

Strefa Aktywności przy PCK oraz drogi - gmina Ustrzyki Dolne kończy rozpoczęte inwestycje i rozpoczyna następne. Będzie m.in. kanalizacja na ul. Działkowej i ul. Gombrowicza.

Gmina Ustrzyki Dolne w ostatnich dniach oddała do użytku kilka dróg. Niedawno zakończyły się odbiory techniczne na ul. Wincentego Pola, przy przebudowie drogi przy ul. Jasień, przebudowie ul. Jana Pawła II (do ul. Ogrodowej) oraz przy przebudowie drogi Bandrów-Stebnik.

- Największe z zadań, czyli budowa ul. Wincentego Pola, było dofinansowana ze środków budżetu państwa. W latach 2015-2018 łącznie na budowę i remonty dróg wydatkowaliśmy kwotę 15,65 miliona złotych. Dla porównania w latach 2011-2014 było to 9,33 miliona złotych - wyjaśnia Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych.

W październiku trwały również prace nawierzchniowe przy budowie kanalizacji sanitarnej w Ustrzykach Dolnych. Ta inwestycja w znacznej części sfinansowana jest ze środków Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. W jego ramach wybudowano już kanalizację sanitarną przy ul. Zielonej, ul. Nadgórnej, ul. Jana Pawła II, ul. Ogrodowej, ul. Dobrej i ul. Sikorskiego.

Burmistrz wyjaśnia, że w ramach tego samego projektu w gminie wybudowana zostanie również kanalizacja przy ul. Działkowej i ul. Gombrowicza (odcinek od plebanii do skrzyżowania z ul. ZB Delfin). - Na to rozszerzenie zakresu projektu już podpisałyśmy umowę. Przetarg na to zadanie jest w trakcie realizacji - mówi burmistrz i dodaje, że w latach 2015-2018 na budowę kanalizacji sanitarnej gmina wydatkowała kwotę 3,86 miliona złotych. Dla porównania w latach 2011-2014 było to tylko 242 tysiące złotych.

Nowy wygląd zyska również stary plac zabaw przy ulicy PCK. Teren już jest przygotowany dla wykonawcy, a Otwarta Strefa Aktywności powstanie w najbliższych dniach. W naszej gminie zaplanowano dwie strefy: jedną w Ustrzykach, drugą w Krośniku. W ich skład wchodzi: siłownia plenerowa (minimum 6 urządzeń), strefa relaksu (minimum 4 ławki, plenerowy stół do gier planszowych, np. szachy/warcaby lub inne plenerowe urządzenia do gry, np. stół do ping ponga, itp.), zagospodarowanie zieleni, plac zabaw o charakterze sprawnościowym (w programie wymagane 3 urządzenia dla dzieci o charakterze sprawnościowym) oraz ogrodzenie terenu (wymagane minimum - ogrodzenie placu zabaw). Koszt utworzenia obu stref ma wynieść niewiele ponad 200 tys. zł, z czego 100 tys. to właśnie dofinansowanie z Ministerstwa Sportu i Turystyki.

oprac. paba

Nie zagubili talentu!

Ponad dwustu młodych ludzi otrzymało z rąk marszałka Władysława Ortyla stypendia i nagrody za wybitne osiągnięcia naukowe i artystyczne. Wśród nich znalazło się dwóch uczniów ustrzyckiego LO Przemysław Kaczmarek i Adam Sygut oraz zespół taneczny „Smyk” z SP nr 2 NSS w Ustrzykach Dolnych.



Fot. M. Konopka

Uroczystość wręczenia stypendiów i nagród odbyła się w Filharmonii Podkarpackiej im. Artura Malawskiego w Rzeszowie. To już 11. edycja programu „Nie zagubić talentu”, podczas której zdolna, utalentowana młodzież otrzymuje stypendia za wybitne osiągnięcia artystyczne, naukowe oraz na-

grody pieniężne. Trafiają one do uczniów podkarpackich szkół gimnazjalnych, ponadgimnazjalnych oraz tych, którzy ukończyli VI klasę szkoły podstawowej. Program od 2008 roku jest realizowany przez samorząd województwa Podkarpackiego.

Stypendia oraz nagrody finanso-

wane są z budżetu województwa podkarpackiego. W tym roku zarząd województwa podkarpackiego zdecydował o zwiększeniu liczby stypendystów. Dzięki temu stypendium otrzymało aż 108 uczniów. 27 z nich uhonorowano za osiągnięcia artystyczne, a 81 za wybitne osiągnięcia naukowe.

Zarząd zdecydował także o przyznaniu nagród pieniężnych dla 88 młodych ludzi. Nagrody pieniężne otrzymało też 8 zespołów artystycznych.

Te nagrody i wyróżnienia są waszą zasługą, ale także zasługą waszych nauczycieli i rodziców, którzy wspierają was w edukacji i rozwoju. Wszystkie to, co robicie teraz przygotowując się do przyszłego życia zawodowego, jest okupione naprawdę dużym wysiłkiem. Jednak dzięki waszym talentom, pasji i zainteresowaniu na pewno osiągniecie sukces i łatwiej też wejdziecie w życie społeczne i publiczne kraju – mówi wręczając nagrody marszałek Władysław Ortyl. Marszałek złożył też życzenia nauczycielom. - Życzę, aby ciężka praca zawsze przynosiła oczekiwane efekty i satysfakcję, a także by byli państwo zdrowi i mieli jak najmniej kłopotów wychowawczych.

Nagrody pieniężne za osiągnięcia naukowe powędrowały również do dwóch uczniów ustrzyckiego liceum Przemysław Kaczmarek i Adama Syguta.

Przemysław Kaczmarek uzyskał tytuł finalisty w zawodach centralnych 44. Olimpiady Geograficznej oraz tytuł laureata w XI Ogólnopolskiej Olimpiadzie „O Diamentowy Indeks AGH” z przedmiotu geografia. Natomiast Adam Sygut jest laureatem w dwóch kategoriach XI Ogólnopolskiej Olimpiady „O Diamentowy Indeks AGH” z przedmiotów geografia i matematyka.

Dodatkowo i po raz kolejny samorząd województwa podkarpackiego za osiągnięcia artystyczne nagrodził zespół taneczny „Smyk”, działający przy Szkole Podstawowej nr 2 NSS.

Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego od lat wspiera uzdolnioną młodzież. Przejawia się to poprzez wsparcie stypendialne, które ma różne oblicza i skierowane jest do uczniów, studentów i sportowców. Na ten cel rokrocznie przeznaczona niebagatelna kwota 5 mln zł, która trafia do niemalże 2 tys. młodych mieszkańców Podkarpacia.

Nagrodzonym GRATULUJEMY!!
paba

CIEKAWY ANGIELSKI

Na początku października w szkole podstawowej w Polanie odbyły się nietypowe lekcje języka angielskiego. Poprowadził je Zbigniew Brodzik z pomocą swojej żony Kataliny. Pan Zbyszek jest Polakiem, jego żona Rumunką, ale wyemigrowali do Kanady, a obecnie mieszkają w Stanach Zjednoczonych.

Pierwszą z lekcji była geografia po angielsku! Dla klasy 7. Młodzież była trochę zdziwiona, gdy gość na lekcji zaczął mówić do nich po angielsku. Za chwilę na tablicy pojawiły się dwie bardzo ważne sentencje, które wcielił w życie uczeń się języka, a które panu Zbyszkowi bardzo pomogły.



Fot. K. Smoleńska

gły - „Do not be shy when use (speak) English” czyli „Nie bądź nieśmiały używając angielskiego” (mówiąc po angielsku) oraz wynikająca z niej „Practice makes masters” - czyli praktyka czyni mistrza. Mówił o tym, aby nie bać się mówić nie zważając na gramatykę czy brak wystarczającej ilości słówek. Po prostu trzeba mówić, jak nie zna się jakiegoś słowa to spróbować je zastąpić innym lub opisać. Geografia po angielsku to nie taka łatwa sprawa więc czasami pan Zbyszek tłumaczył po polsku to, co powiedział po angielsku. Młodzież chyba zainteresowała się lekcją bo nawet nie zauważyła przerwy.

Kolejną lekcją był angielski w łącznej klasie 4 z 5. Tu już było nieco trudniej, bo grupa większa i mniej skupiona na nauce. Ale i w tych klasach pan Zbyszek w lekki i zabawny sposób potrafił dotrzeć do uczniów.

Kolejnego dnia na pierwszy ogień poszła najmłodsza grupa dzieci od 3 lat do 1 klasy. No i tu chyba było najtrudniej, bo wiadomo, że maluchy nie mogą dłużej skupić uwagi na jednej rzeczy. Mimo że było i bieganie i śpiewanie, to potem pan Zbyszek musiał nawet położyć się na dywanie żeby dostosować się do grupy, w której jeden maluch co chwilę mówił jak ma na imię, inny że przyjdzie po niego mama a jeszcze inny zaczął chodzić po panu Zbyszku. Jak to dzieci, więc było trochę śmiechu.

Po maluchach znów kolejne spotkanie z najstarszymi w szkole (8 klasy nie ma) siódmoklasistami. Niby miał być w-f, ale jednak zamieniono go na język angielski, żeby młodzież jak najwięcej skorzystała. Niestety w tym momencie w szkole w Polanie brakuje nauczyciela języka angielskiego, więc każda taka lekcja, prowadzona ciekawiej i w sposób przystępny dla młodzieży, jest bardzo cenna.

Điękujemy serdecznie panu Zbyszkowi i jego żonie Katlyn, która pomagała prowadzić te nietypowe lekcje. Przy następnej wizycie w Polanie szkoła na pewno „uśmiechnie się” o kolejne spotkania. Điękujemy również za słodkie batoniki dla uczniów.

Karolina Smoleńska

Święto Patrona w SP w Ustjanowej



Fot. P. Bajda

Szkoła Podstawowa w Ustjanowej nosi imię Bohaterów Lotnictwa Polskiego. Co roku uczniowie tej szkoły wraz z gronem pedagogicznym przypominają dokonania polskich lotników i ich bohaterskie czyny. Święto Patrona jest również okazją do pasowania na uczniów pierwszoklasistów.

Đień Patrona w Szkole Podstawowej w Ustjanowej odbył się 17 października. Akademia rozpoczęła się Pasowaniem na Pierwszoklasistę, podczas którego najmłodszy uczniowie szkoły zaprezentowali piosenki i wiersze, których zdążyli się nauczyć w trakcie pierwszych dni nauki.

Następnie uczniowie oraz zgromadzeni goście, wśród których nie zabrakło przedstawicieli władz samorządowych, służb mundurowych oraz rodziców, obejrze-

li akademię poświęconą bohaterom lotnictwa. W trakcie akademii, którą przygotowali nauczyciele szkoły, pokazano m.in. prezentację multimedialną opowiadającą o historii polskiego lotnictwa oraz o walkach naszych pilotów podczas II wojny światowej.

- Niektórzy sądzą, że Ojczyzna i patriotyzm, to są puste słowa. Dobrze wiemy, że tak nie jest, że są to słowa niosące za sobą doniosłą treść - mówił podczas Święta Patrona Marek Konopka, dyrektor SP w Ustjanowej. -Ogromne zadanie w tym temacie stoi właśnie przed szkołą, nauczycielami i rodzicami. To właśnie naszym zadaniem jest uświadomić młodym ludziom znaczenie tych ważnych słów.

Dyrektor podkreślał, że patroni ustjanowskiej szkoły - Bohaterowie Polskiego Lotnictwa, to

ludzie, których bohaterskie czyny zna cały świat. To oni podczas II wojny światowej wstawili się w bitwie o Anglię, to oni poza granicami naszej ojczyzny walczyli o jej wolność i niepodległość. - Dlatego wychowanie patriotyczne stanowi priorytet w naszej szkole. W codziennej pracy dbamy o to, by uczniowie poznawali fakty historyczne, zgłębiali i kultywowali dziedzictwo regionu Bieszczad i Podkarpacia - mówił dyrektor.

Podczas akademii dyrekcja i nauczyciele szkoły nagrodzili również najzdolniejszych uczniów, którzy wykazali się w konkursach organizowanych przez placówkę.

W konkursie historycznym „Na skrzydłach historii” nagrodzono: Klasy IV-VI: I m. Oliwier Gaśior, II m. - Oliwia Dyl, III m. - Hubert Dybała; Klasy VII -VIII: I m. - Daniela Sokół-Zejdler, II m. - Bartosz Podkalicki, III m. - Dawide Szura.

W konkursie recytatorskim nagrodzono: I m. - Marta Chwoystyk, II m. - Antoni Frankowski, III m. - Julia Mazurek.

W konkursie plastycznym na logo szkoły nagrodzono: I m. - Zofia Banach, II m. - Bartosz Podkalicki, III m. - Hubert Dybała.

W konkursie literackim wygrał wiersz Julii Jasiewicz, którą autorka odczytała na akademii.

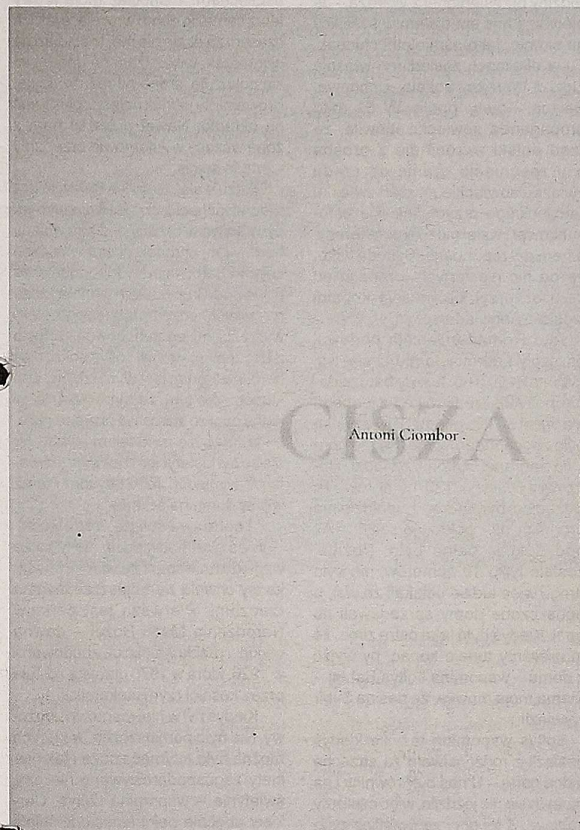
Gośćmi honorowymi Święta Patrona byli: Ewa i Stanisława Nahajowski oraz pilot doświadczalny mjr Wiesław Antolak.

(galeria na www.bieszczad-ka24.pl)

paba

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

CISZA...



Antoni Ciombor

Kilkanaście wierszy oraz scenariusz sztuki teatralnej znajduje się w książce, będącej debiutem literackim pochodzącego z Dwernika Antoniego Ciombora. Autor swoją twórczość opiera na własnych doświadczeniach,

opowiada o miłości do Bieszczad oraz o swoim życiu.

We wrześniu, nakładem Wydawnictwa SPIDR Stowarzyszenia Producentów i Dziennikarzy Radiowych, ukazała się książka pochodzącego z

Dwernika Antoniego Ciombora. Ta książka to jego debiut literacki, chociaż poeta wiersze pisze praktycznie od zawsze. Znany jest z tego, że bardzo często przesiadując przy sklepie w Dwerniku, na tak zwanej „belce”, recytuje je odwiedzającym Bieszczady turystom.

Antoni mówi o sobie, że jest samoukiem i do sławy go nigdy nie ciągnęło. Dlatego jego poezja przez lata była tylko dla wybranych, dla tych, którzy chcieli jej słuchać od samego autora. Teraz „bieszczadzki Nikifor poezji” da się poznać szerszemu gronu. Antoni większą część swojego życia spędził w Dwerniku i to właśnie tam, spacerując pomiędzy Sanem a Otrytem, szukał inspiracji do swojej poezji.

„Odeść jak lekkie powiew wiatru/
Odlecieć jak ptak do ciepłych krajów/
Niech wiem, że Cię nie ma/ i nigdy
Cię nie będzie/ Będą wspomnienia/
z głębin serca wydarte/ Ta rana na
sercu wyryta/ ten ślad, ta plama
jedna/ Tylko tyle po nas zostało/ i te
noce nieprzespane/ Minęły lata/ za-
pomnisz o mnie/ zobaczysz innych/
innych ode mnie”.

Antoni bardziej jest znany jako poeta, ale pokusił się też o napisanie scenariusza do sztuki teatralnej pt. „Ojciec”. Jej akcja toczy się w latach osiemdziesiątych XX w. w Ustrzykach Dolnych. Opowiada o kilku chwilach z życia średniozamożnej rodziny. Matka pracuje, ale nikt nie wie gdzie, natomiast ojciec jest całe życie w delegacji. Antoni trochę naigrawa się z życia tej rodziny. Ojca pokazuje jako despotę, który porządek w domu wprowadza siłą, nie potrafiąc porozumieć się inaczej z bliskimi. Komiczny sposób w jaki autor przedstawia życie tej rodziny wyciąga na światło dzienne jednak jej dramat.

papa
Cisza, Antoni Ciombor, Wydawnictwo SPIDR Stowarzyszenia Producentów i Dziennikarzy Radiowych, Poznań 2018

Jerzy „Baryła” Nowakowski
Warszawa - Chmiel

Pamięć

Gdy listopad zadmie mocno w trąbity jesieni
I buki już bezlistne, ale wciąż pełne wierszy,
Pierwszy znicz zapalimy. Płomyk ładnie zaskwierczy,
I rozbłyśnie tysiącem jasnołotych płomieni.
Niebo stanie w poświacie... W morzu zniczy i świeczek
Nasza pamięć o ludziach. I o losach człowieczych.

Nad Dźwiniaczem, Siankami, Bukowcem, Beniową,
Nad Bystrem, Tworylnym i Krywem,
Wiatr Requiem zaszumi. Płomyki chybotliwe
Pozłocą krzyże kalekie w gęstwinie traw płowych.
W jesiennym szumie wiatru, w blasku zniczy i świeczek,
Nasza pamięć o ludziach. I o losach człowieczych.

Jeszcze znicz u Wrót na Przełęczy, świeczka w Zatwarnicy,
(Gdzie koń Gawelka - Pegazem, a w stajni już nie straszy!),
Na Caryńskim i w Cisnej, w Łopience i Kulasznym,
Skąd ruszali w Błękity natchnieni Bieszczadnicy...

Niebo dziś nad Bieszczadem, w poświacie od zniczy i świeczek.
To Pamięć, którąśmy winni:
Bieszczadzkim Prochom,
Bieszczadzkim Losom,
I Bieszczadzkiemu Pocię...

Foto-Bieszczady 2018 za nami



Wodospad Szepit na potoku Hylatym

W Bieszczadach zakończył się III Jesienny Plener Związku Polskich Fotografów Przyrody Okręgu Roztoczańsko-Podkarpackiego. Mimo załamania pogody uczestnicy nie narzekali i obiecują, że efekty ich pracy zobaczymy niebawem na poplenerowej wystawie.

Jak informuje Inka Wiecieńska - Komisarz pleneru, fotograficy nie odpuścili wejścia nawet na Przełęcz Bukowską i dzielnie brnęli szlakiem przy silnym wietrze, mżawce i mroźnej mgie poprzez Rozspaniec, Halicz, Tarnicę do Ustrzyk Górnych. - Tylko dla wybrańców na kilka sekund odsłonił się Halicz i na minutę obnażyła swoje piękno Tarnica. Nie wszyscy zdążyli rozłożyć statywy - opowiada wrażenia z wycieczki Inka Wiecieńska. - Prawdziwe szaleństwo fotograficzne zaczęło się dopiero w lesie i na potokach. Nasycone deszczem kolory bieszczadzkiej jesieni zaprezentowały się w pełnej paletce barw. Fotografowaliśmy aż do zmierzchu na terenie przyjaznego Bieszczadzkiego Parku Narodowego oraz Nadleśnictwa Cisna.

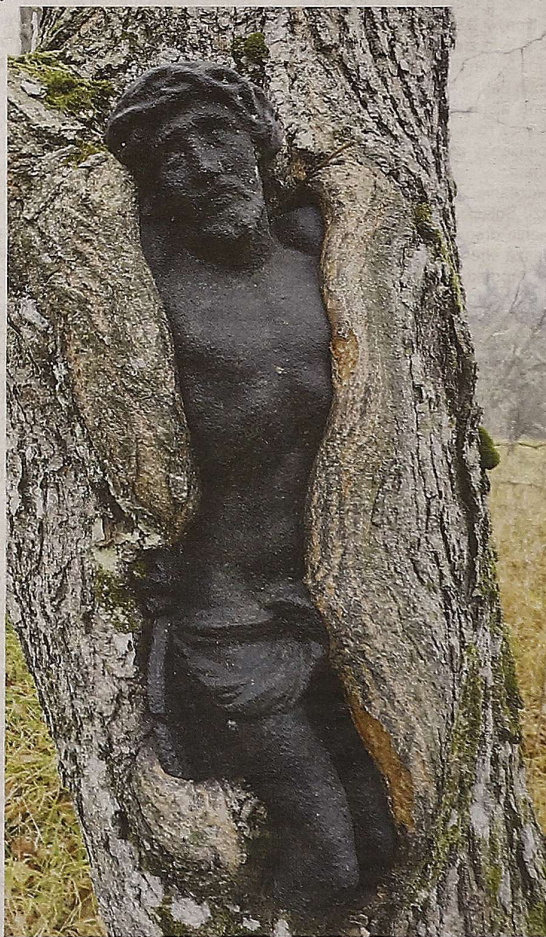
Jak dodaje Inka, artyści zbiegnęli, mokrzy wracali wieczorem do bazy czyli do „Gościńca pod Jaskiniami” i

raczyli się przepyszными posiłkami przygotowanymi specjalnie dla nich przez gospodarzy. - Wieczorem emocje wznosiły, kiedy mogliśmy nacieszyć oczy diaporamami uczestników pleneru. A na deser był nasz gość specjalny, artystka fotograf Dorota Kycia członek rzeczywisty Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej Stowarzyszenia Twórców w Warszawie z tytułem AFPP oraz oficer łącznikowego FIAP. Wówczas dostaliśmy porządną lekcję profesjonalnej fotografii przyrodniczej - opowiada pochodząca z Ustrzyk fotografa.

W plenerze wzięło udział kilkunastu fotografów, zrzeszonych w Związku Polskich Fotografów Przyrody Okręgu Roztoczańsko-Podkarpackiego. Wystawa poplenerowa odbędzie się w Ośrodku Dydaktycznym BPN w Lutówkach, na którą już dziś serdecznie zapraszamy.

III Jesienny Plener ZPPF ORP Foto Bieszczady został zorganizowany przy współpracy BPN w Ustrzykach Górnych oraz Nadleśnictwa Cisna. - Za współpracę serdecznie dziękujemy - dodaje Inka Wiecieńska.

oprac. papa



Fot. I. Wieceńska

Fot. M. Musiał

Wieści z sołectw. Hoszowczyk.

Wieś mlekiem płynąca

Cudowne źródło, cerkiewka i mleko – z tego słynie Hoszowczyk. - To rzeczywiście są najważniejsze rzeczy we wsi – mówi Roman Bahlaj, sołtys sołectwa Hoszowczyk. - Ale do nas warto przyjeżdżać jeszcze dlatego, że mamy u siebie wspaniałe widoki i dobrych mieszkańców. To jest wieś sanatoryjna, u nas TIR-y nie jeżdżą.

Hoszowczyk to mała miejscowość, która od Ustrzyk Dolnych położona jest w odległości ok. 3 km. Wcześniej było 8 km, ale do Ustrzyk włączono Jasień. Wieś jest pięknie położona w Górach Sanocko-Turczańskich, pomiędzy maszarami Żukowa i Gromadzinia. Przez Hoszowczyk i leżącą obok Równię, prowadzi tzw. obwodnica Ustrzyk.

Maciej Augustyn w artykule „Przyczynę do badań nad osadnictwem dorzecza górskiego Sanu, Strwiąża i Wiaru” opublikowanym w „Materiałach Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku” nr 31 podaje, że proces zasiedlania ruszył tu w 1420 roku. „Dobra ta znajdowała się w rękach rodziny Hoszowskich, której przedstawiciele pojawiają się stosunkowo często w dokumentach z XV w., następnie znalazły się w wieku XVI we władaniu Tartów”.

Wieś jest otoczona potokami Strynnik i Pastewnik, które po połączeniu tworzą potok Jasionka. We wsi jest prawie 50 domów i wciąż powstają nowe. Fundusz Sołecki wsi wynosi 12 tys. zł, a w tym roku mieszkańcy przeznaczali go na rozbicie szamba przy świetlicy oraz elektryki w tym samym budynku. - Wieś zdecydowała, że dla bezpieczeństwa trzeba zrobić elektrykę. Przecież pamiętamy jak spłonęła świetlica w Dźwiniaczu. U nas też trzeba było zrobić, bo ta instalacja ma już kilkanaście lat – mówi sołtys Roman Bahlaj. - Szambo jest już założone, a elektryka ma być zrobiona do końca roku. Zobaczymy jeszcze ile pieniędzy zostanie po założeniu szamba.

Wcześniej wieś pieniądze z Funduszu Sołeckiego przeznaczała na robienie dróg dojazdowych do pól. - Nasza wieś jest jedną z najbardziej produktywnych wsi. Dziennie wyjeżdża od nas ok. 5 tys. litrów mleka w szczyty. Do niektórych osób cysterny przyjeżdżają, bo mają większe hodowle i dlatego mieszkańcy muszą mieć dobrą drogę do pól – mówi stanowczo sołtys, który sam jest hodowcą krów. - Sprzęt teraz jest ciężki, grzeźnie i topi się w błocie. Gospodarze nie mogą dojechać, dlatego te drogi są dla nas takie ważne. Udało się na szczęście ostatnio uruchomić dwie drogi, które były nieprzejezdne. Przydałoby się też drogę z drugiej strony wsi zrobić, za kościółkiem. Tam do jednego z mieszkańców droga przez rzeczkę prowadzi, a on schorowany jest. Ostatnio mu z gminy kładkę porządną w końcu zrobili. Numer jeden Hoszowczyka też nie ma drogi dojazdowej, ale nie wiemy na razie jak to rozwiązać.

Ludzie w Hoszowczyku utrzymują się głównie z hodowli krów mlecznych, bo we wsi jest kilkunastu hodowców oraz jeden hodowca kóz, który produkuje sery. Część osób pracuje w Ustrzykach lub w lesie. Przejżdżając przez wieś widać, że Hoszowczyk to zadana, bogata wieś. Wielu rolników ma już gospodarstwa na światowym poziomie. - Pewnie dlatego młodzi od nas tak nie wyjeżdżają za granicę

jak w innych wioskach. Dobrze pracują, uczciwie zarabiają – jak cena mleka jest dobra. Tu nikt nie myśli o tym, by brać zasiłki tylko uczciwie pracujemy.

Czego mieszkańcom potrzeba? Tu odpowiedź jest prosta. - Dróg dojazdowych do pól. Mamy kilka głównych dróg dojazdowych, które należałoby utwardzić, przekopać



rowy, oczyścić. Do tej pory robiliśmy to częściowo z Funduszu Sołeckiego. Jak wspominałem została zrobiona droga w kierunku źródła – mówi sołtys Bahlaj. - Jak objąłem funkcję sołtysa, to w Hoszowczyku nie było ani metra asfaltu, a rządzą już trzecią kadencję. Teraz jest asfaltowa droga powiatowa. W zeszłym roku została zrobiona gminna. Droga jest oświetlona, mieszkamy jak w mieście. Brakuje jeszcze dwie lampy do góry, ale to przyjdzie z czasem – dodaje.

Sołtys wspomina, że jak drog nie było, to mieszkańcy praktycznie topili się w błocie. - Jedną zrobił naczelnik Podkowski, bo sam ugrzązł w błocie na moście. On też był przesiedlony z naszych terenów i z moim bratem pierwszą maturę zdawał w Ustrzykach. Do cerkwi też prowadzi nowa droga. To burmistrz nam w zeszłym roku zrobił, a ja chciałem położyć asfalt na drodze na cmentarz, ale nie możemy, bo to jest droga parafialna, a nie gminna. A niektórzy potem mówili, że ja z Bogiem się chciałem jednak... A szkoda słów – wzdycha sołtys.

Świetlica wiejska w Hoszowczyku znajduje się w pięknym, starym, najprawdopodobniej pożytkowym domu. - Przydałoby się też przy naszej świetlicy dobudować pomieszczenie gospodarcze. To jest drewniany dom jednorodzinny. Są tu tylko dwa pomieszczenia i kuchnia. Nie ma nawet toalety, to stare budownictwo. Nie mamy gdzie chować ławek i stołów. Szkoda, aby gniły – mówi sołtys.

W holu świetlicy młodzież ma siłownię. - Ten sprzęt dla młodzieży kupiła moja córka, która mieszka w Monachium. Młodzież bardzo często przychodzi tu i ćwiczy. Dostają tylko klucz do holu, ale toaleta by się im przydała – mówi sołtys. - Sprzęt do świetlicy zakupiliśmy między innymi z dofinansowań unijnych. Mamy nową lodówkę, patelnie elektryczną, nową kuchnię gazową, do tego jakieś termosy. Meble dostaliśmy z Rzeszowa, śmieję się, że stoły mamy z województwa.

Obok świetlicy jest boisko i plac zabaw, które powstały dzięki pieniądzą z Funduszu Sołeckiego. Sołtys mówi, że będzie trzeba na plac zabrać w przyszłości dokupić kilka przyrządów dla najmłodszych.

- Ludzie zaczynają się budować, rodziny zakładają, to jest wieś sanatoryjna. Do nas TIR-y nie jeżdżą, bo nie ma gdzie nawrócić – dodaje z uśmiechem.

W Hoszowczyku nie ma OSP. - Mamy natomiast Koło Gospodyń i zespół „Oratka”. Zespołem zajmuje się moja żona Zofia, ja im tylko udostępniam świetlicę. W zespole śpiewają nie tylko nasi mieszkańcy, bo mamy członków zespołu nawet w Brzegach czy w Ustrzykach. Zespół był założony w Krościenku, stąd jego nazwa od góry Oratka. Ale tam

tu z okolic Sokala na Ukrainie kilkanaście rodzin. - Do tej chwili zostało kilka rodzin – opowiada sołtys Bahlaj, który sam pochodzi z rodziny przesiedlonej z Waręża. - Ja pierwszą noc spędziłem w świetlicy na słomie, jako ośmioletni chłopak. Tu w okolicach zasiedlano właśnie ludzi z Waręża, Sokala, Uchnowa, Bełzca, Krystynopola. W 51 roku propaganda sowiecka mówiła, że rząd polski zwrócił się z prośbą o przesunięcie granic do rzędu związku sowieckiego, rząd związku radzieckiego przychylnie się ustosunkował i wziął nie niewarte tereny, a nam dał roponośne. Szkoda tylko, że na nic niewartych terenach od razu otworzył kilkanaście kopalni węgla – opowiada sołtys.

Tato Romana Bahlaja hodował pszczoły i do miasta nie chciał iść. - W latach 50. i 60. tu były bardzo dobre pszczołki. Zrobił rójkę i z jednego ula wziął 50 kilo miodu. Tu wszystko było zagospodarowane. Każda góra była zaorana, był gąszcz ludzi. Hoszowczyk liczył 129 numerów. Tu wszędzie były domy i spółdzielnia produkcyjna – pokazuje sołtys. - Aż pod Żuków, pełno było. Później zostało tylko 19 numerów. Nie było drogi, więc ludzie uciekali ze wsi, a opuszczone domy sprzedawali na opał. Kiedyś była taka ostra zima, że musieliśmy tunele kopać, by wyjść z domu – wspomina sołtys Bahlaj. - Mama moja mówiła, że nas na Sybir wywieźli.

Sołtys wspomina też, że kiedyś znaleźli z rodzeństwem za strzechą jedną nartę. - U nas były równiny i na nartach się nie jeździło, więc mieliśmy zabawę. Z tej góry za świetlicą zjeżdżaliśmy. Później się nam zlamala, ale wtedy znaleźliśmy drugą – mówi z uśmiechem sołtys. - Po pewnym czasie nauczyliśmy się je sami robić, w ziemniaku wsadziliśmy, wyparaliśmy, zmieściło się i zginęło zuby.

Sołtys wspomina, że to były ciężkie czasy, ale rodzicom dzieci udało się dobrze wykształcić. - Mój średni brat z Hermaszewskim na jednym roku był w szkole, a na Żukowie na szybowcach latał. Brat najstarszy poszedł do szkoły oficerskiej i był zastępcą szefa sztabu wojsk lotniczych, doktorem nauk i pułkownikiem. Generałom nie dali, bo tato do partii się nie zapisał. A ja byłem kiedyś mistrzem powiatu ustrzyckiego w szachach. Mógł mam ćwiczyć i dobrze inni mówią, by dzieciom komputery zabrać i w szachy uczyć grać. W szachy grałem od dziecka i mój najstarszy brat, jak nie mógł z kimś wygrać, to brał mnie i ja mu dawałem mata – śmieje się sołtys.

Tato sołtysa Bahlaja był z zawodu kowalem. - W pewnym momencie, jak na Równi zakładali spółdzielnię, to okazało się, że im kowala brakuje. Dawali mu mieszkanie koło kombinatu, ale on nie chciał. Teraz mówię, że dobrze zrobił.

Sołtys mówi, że chociaż okolica przepiękna, to z Hoszowczyka wszędzie było daleko. - Najbliższą drogę do Ustrzyk, to przez Gromadzinie mieliśmy i wychodziliśmy obok dworca. A jak tato czasem o czymś zapomniał, to musiał wracać 45 minut w jedną stronę. Ale żył długo. Ja też się dobrze czuję jak na swoje lata i pewnie tę odporność zawdzięczam uzdaleniu od pszczoł. Jak byłem młodszy, to przy pasiece pomagałem i raz miałem 50 ugdzeń. Inny człowiek by zmarł, a ja już nawet nie puchłem. Pewnie dlatego nie mam też żadnych chorób reumatycznych.

Sołtys wspomina też czasy, kiedy jako młody chłopak krowy pasał. - Teraz się śmieję, że temu co wymyślił pastuch elektryczny, to można by nagrodę Nobla dać. Ale kiedyś to był inny klimat na wsi... Wszyscy młodzi

na łąkach byli, dziewczyny śpiewały, chłopaki do nich podchodzili, a my jako dzieciaki to im przeszkadaliśmy i krowy strasziliśmy – wspomina z uśmiechem. - Chociaż moje krowy teraz same do domu wracają, a jak ich czasem za długo nie ma, to siadam na ciagniczek, wyjeżdżam na górę i im się pokazuję, a one od razu wracają. Krowami się jednak należy opiekować na okragło. Nawet przez to nam z żoną wczasy w Arłamowie przepadły – żartuje sołtys.

Okazuje się, że sołtys Bahlaj jest z rodu szlacheckiego i pewnie jako jedyny sołtys w okolicy posiada własny herb. - Mój przodek dostał tytuł szlachecki i herb, najprawdopodobniej za bitwę pod Grunwaldem, a moja rodzina jest pochodzenia tatarskiego. Herb wyrzeźbił mi jeden hodowca – artysta z Ustjanowej – mówi sołtys pokazując herb, na którym jest wyrzeźbiony koń i topór. - A o tym, że mam herb, to mi jedna pani ze starostwa przypomniała, bo ja na to nie zwracałem uwagi. Jej ojciec był historykiem i mi wydrukował jak wyglądał. To „Starykon” i teraz wisi w domu na ścianie.

I cerkiew i święte źródło
Wieś warto odwiedzić nie tylko ze względu na wspaniałe widoki. Mieszkańcy chwalą się tu jeszcze dwoma rzeczami. Pierwszą jest cerkiew Narodzenia Matki Bożej – dawna cerkiew greckokatolicka, zbudowana w 1926, która w 1970 przejęta została przez kościół rzymskokatolicki.

- Kiedyś był w niej magazyn zbożowy. Nie było pomieszczeń, w których można było trzymać zboże i tak niestety zagospodarowywano niektóre świątynie – wspomina sołtys. Cerkiew obecnie pełni funkcję kościoła filialnego pw. Narodzenia Matki Bożej parafii Matki Bożej Bieszczadzkiej w Jasieniu-Ustrzykach Dolnych. Jedną z ciekawostek jest to, że świątynia w 2002 przeszła remont, podczas którego pod okapem prezbiterium odkryto duży zapas amunicji z okresu II wojny światowej.

Jak czytamy w Wikipedii „cerkiew w Hoszowczyku jest świątynią orientowaną, trójdzielną o konstrukcji zrębowej. Zbudowana została na planie krzyża greckiego. Do prezbiterium przylegają dwie zakręsty. Nad nawą kopuła na ośmiobocznym bębnie. Dachy i kopuła obite są blachą. Wewnątrz w sanktuarium i przedświątyniu stropy płaskie, w nawie i babińcu pozorne sklepienia zwierciadlane. W świątyni nie zachowały się elementy pierwotnego wyposażenia. Ołtarz główny z ikoną Matki Bożej Dobrej Rady, a boczny ze współczesnym obrazem św. Michała Archanioła”.

Ale jedną z ważniejszych atrakcji w wiosce jest niewątpliwie święte źródło, o cudach którego mówi cała okolica. Źródło wypływa spod szczytów Żukowa, a woda w lipcu jest w nim zimna jak z lodówki. - Może stać miesiącami i ma podobno właściwości zdrowotne. Nawet ksiądz mi jeden mówił, że zna przypadek, iż jednemu mężczyźnie cofnął się rak jelita grubego, a jakas pani przemyciała swojej córce oczy i też dzięki temu choroba jej się cofnęła – opowiada sołtys i wspomina czasy, kiedy tu przyjechali z rodziną w 1951 roku. - Wtedy tam było bajorko i leżały różne monety, które ludzie zostawiali na szczęście. Coś w tym musi być, bo od źródła idzie ogromny, malowniczy wąwóz, a to świadczy o tym, że ta woda płynie tam już miliony lat. Już wrosła w ten teren. Zapraszamy każdego, by przyjechać i spróbować, i zdrowie podratować – dodaje.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)
Paulina Bajda

Bo wolność krzyżami się mierzy

Na stulecie na przełęcz

Trzydziestoosobowa grupa mieszkańców Podkarpacia wzięła udział w trzydniowym wyjeździe na Kresy upamiętniającym 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Tym razem wędrowano karpaczkim szlakiem II Brygady Legionów Polskich. Głównym punktem programu było wyjście na Przełęcz Legionów, na którą w październiku 1914 roku wkroczyły, przekraczając przedrozbiorową granicę Polski, oddziały Legionów Polskich.



Grupa przewodników turystycznych pod krzyżem na Przełęczy Legionów

Fot. J. Bis.

Bieszczadzki Oddział PTTK w Ustrzykach Dolnych od kilkunastu już lat organizuje w okolicach 11 listopada wyjazdy na Kresy Wschodnie, w miejsca upamiętniające ważne wydarzenia związane z odzyskaniem przez Polskę niepodległości.

Przełęcz Legionów to miejsce szczególne w historii Polski. 27 października 1914 r. z węgierskiej strony Karpat na południowe stoki do Rafajłowej przeszły oddziały legionowe, które w historii I wojny światowej zapisały się jako II Brygada Legionowa zwana Żelazną

lub Karpaczką. Dla upamiętnienia tego wydarzenia na przełęczy legionieści postawili krzyż, a na tablicy legionista Adam Szania wyrzył bagnetem napis: „Młodzieży polska, patrz na ten krzyż! Legiony polskie dźwignęły go wzwyż, Przechodząc góry, lasy i wały. Do Ciebie Polsko, i dla twej chwały.” W 1931 roku na przełęczy stanął kolejny krzyż, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności przetrwał dziejowe burze i obecnie jest celem polskich wycieczek w Gorganach.

To właśnie ten krzyż był celem wyprawy grupy z Podkarpacia, która 20 października wyruszyła z Rafajłowej. Dla sprawniejszego odbycia wycieczki wykorzystano samochód terenowy, który dowiózł uczestników do podnóża przełęczy. Nie wszyscy skorzystali z tego udogodnienia. Prezes Koła Przewodników PTTK w Ustrzykach Dolnych – Sławomir Wójcik uczcił stulecie niepodległości biegnąc na przełęcz w koszulce z orłem na piersi.

Pod krzyżem na przełęczy wiązanki kwiatów i znicze zostały złożone przez przedstawicieli Bieszczadzkiego Oddziału PTTK oraz Towarzystwa Opieki nad Zabytkami oddziału Ustrzyki Dolne.

Uczestnicy wyjazdu uczyli też pamięć legionistów w miejscach ich pochówków. Znicze i szarfy z napisem „Bo wolność krzyżami się mierzy” złożone zostały na pomnikach w Rafajłowej, Bohorodczanach, Rohatynie.

/ela/

Przedszkolaki uczciły niepodległość

Dzieci z Przedszkola nr 1 uczciły 100 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Była uroczysta akademie oraz złożenie kwiatów i zapalenie zniczy pod pomnikiem poświęconym żołnierzom walczącym za Ojczyznę w latach 1914 - 1945.



fot. Przedszkole nr 1

Uroczystość poświęcona 100 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległość odbyła się w przedszkolu 25 października. Dzieci recytowały wiersze i śpiewały piosenki patriotyczne.

Cześć artystyczna zakończyła się wspólnym odśpiewaniem hymnu polskiego. Następnie przedszkolaki przeszły na ustrzycki Rynek, gdzie złożyły wiązanki kwiatów i zapaliły znicze pod pomnikiem poświęconym żołnierzom walczącym za Ojczyznę w latach 1914 - 1945.

Bardzo się ciesze, że pracownicy naszego przedszkola pamiętają o tym, jak ważne jest kształcenie wartości patriotycznych już u najmłodszych dzieci, dla których każda taka akademie jest ogromnym wydarzeniem i lekcją historii - mówi Beata Maciołek, dyrektor Przedszkola nr 1 w Ustrzykach Dolnych. - Uroczystość przygotowała grupa Jagódki, a koordynatorem była Mariola Domaradzka-Wronowska. Bardzo im za to dziękuję.

paba

Bili rekord w ratowaniu życia!



fot. SP Wojtkowa

Spółeczność Szkoły Podstawowej w Wojtkowej, wraz z zaproszonymi gośćmi, przyłączyła się do „Europejskiego Dnia Przywracania Czynności Serca” oraz do bicia rekordu w jednoczesnym prowadzeniu resuscytacji krążeniowo-oddechowej razem z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy.

16 października obchodzony był „Europejski Dzień Przywracania Czynności Serca”. Z tej okazji, razem z WOŚP, w samo południe w Szkole Podstawowej w Wojtkowej rozpoczęło się bicie rekordu w jednoczesnym prowadzeniu resuscytacji krążeniowo-oddechowej, przez jak największą ilość osób.

Przez 30 minut, nauczyciele, uczniowie, Rada Rodziców, burmistrz Bartosz Romowicz, Funkcjonariusze Straży Granicznej z Wojtkowej, Ochotniczej Straży Pożarnej z Wojtkowej, Funkcjonariusze Policji z KPP w Ustrzykach

Dolnych, reprezentacja Ośrodka Szkolenia Górskiego w Trzciańcu i ratownicy medyczni - wykonywali naprężeniennie masaż serca oraz wdech ratowniczy „w cyklu 30 : 2” - informuje Katarzyna Kaszany, nauczycielka z SP w Wojtkowej oraz koordynatorka Szkolnego Koła PCK. Celem współorganizowanej akcji jest promowanie w całej Polsce nauki pierwszej pomocy. Organizatorzy dziękują wszystkim, którzy przyłączyli się do akcji.

Program Edukacyjny „Ratujemy i Uczymy Ratować” Wielkiej Orki-

stry Świątecznej Pomocy do szkół podstawowych w Polsce dotarł w 2013 roku. Dzięki temu wszystkie dzieci mają szansę nauczyć się, jak należy prawidłowo udzielać pierwszej pomocy.

Jest to absolutny rekord świata, gdyż Polska jest pierwszym krajem na świecie, w którym wprowadzono na tak ogromną skalę naukę podstawowych czynności ratujących życie do szkół podstawowych - mówi Jurek Owsiak z Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Jak do tej pory WOŚP biła rekord?

2013 rok - w akcji wzięło udział 83 111 osób z 1132 instytucji
2014 rok - w akcji wzięło udział 67 396 osób
2015 rok - w bicie rekordu wzięło udział 980 instytucji oraz 92 049 osób, które korzystały z 5 411 fantomów
2016 rok - pobito Rekord Polski - w największej lekcji resuscytacji krążeniowo-oddechowej uczestniczyło łącznie 16 557 osób. W całym wydarzeniu wzięło udział 66 745
2017 rok - w akcji wzięło udział 85 010 uczestników

oprac.paba (źródło: WOŚP)

Konkurs po ocenie

W Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdPN w Ustrzykach Dolnych obradowało jury, które oceniło prace fotograficzne, jakie wpłynęły na VIII Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny „Różnorodność biologiczna i krajobrazowa Bieszczadzkiego Parku Narodowego i otuliny”. Nagrodzone i wyróżnione prace i ich autorzy zostaną upublicznieni 1 grudnia podczas wernisażu, który zostanie zorganizowany w muzeum przyrodniczym BdPN w Ustrzykach Dolnych.

Na tegoroczny konkurs wpłynęło 380 prac, 78 autorów. Uczestnicy konkursu rywalizowali o palmę pierwszeństwa w dwóch kategoriach wiekowych - młodszej do 19 lat oraz starszej powyżej tego wieku. Najwięcej prac napłynęło z województwa podkarpackiego. Co cieszy, konkurs wzbudził również zainteresowanie miłośników fotografii przyrodniczej w całej Polsce. Fotografie na konkurs napłynęły między innymi z Małopolski, Mazowsza i Dolnego Śląska.

Jury konkursu obradowało w składzie: Katarzyna Gubrynowicz - przewodnicząca - członek Zarządu Związku Polskich Fotografów Przyrody; Grzegorz Leśniewski - fotograf przyrody oraz Ewa Bujalska i Cezary Cwikowski - pracownicy OEE BdPN w Ustrzykach Dolnych.

Jury przyznało po trzy nagrody w poszczególnych kategoriach wiekowych, a także wyróżnienia. Dodatkowo zakwalifikowało kilkanaście prac do wystawy pokonkursowej, która otwarta zostanie 1 grudnia w muzeum przyrodniczym BdPN.

/ela/

Dzień Edukacji Narodowej w Polanie

Uczniowie, rodzice, nauczyciele oraz pracownicy Szkoły Podstawowej w Polanie uczcili uroczystą akademią Dzień Edukacji Narodowej. Jest to szczególny dzień, w którym podkreśla się wiodącą rolę nauczyciela zarówno w procesie nauczania jak również w kształtowaniu osobowości młodego człowieka.

W uroczystości uczestniczyli nauczyciele, rodzice, pracownicy szkoły i sympatycy szkoły oraz starosta bieszczadzki - Marek Andruch. Spotkanie rozpoczęło się od przemówienia dyrektora szkoły Andrzeja Majewskiego, który podziękował wszystkim zaangażowanym w pracę na rzecz szkoły. Następnie głos zabrał starosta bieszczadzki - Marek Andruch, który zapewnił o pomocy w sprawach dotyczących finansowania szkoły. W Bieszczadach ma powstać Bieszczadzkie Centrum Dziedzictwa Kultury i Przyrody. Są już na nie przeznaczone pieniądze z programu Polska-Słowacja. Polana jest też ujęta w tym programie, który ma być wkrótce ogłoszony. Zaangażuje on szkołę, parafię i mieszkańców.

Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości uczniowie klas: V i VII zaprezentowali swój program artystyczny. Nie zabrakło pięknych piosenek i humorystycznych scenek z życia nauczyciela.

Następnie odbyła się kolejna część uroczystości, czyli ślubowanie i pasowanie na uczniów pierwszoklasistów. Ta część była niezwykle emocjonująca dla dwójki naszych dzielnych uczniów: Mai Szczepanek i Piotra Wiercińskiego, którzy z ogromnym przejęciem złożyli ślubowanie i oficjalnie zostali włączeni do społeczności szkolnej.

Na zakończenie uczniowie wyspiewali swoim nauczycielom gromkie „Sto lat”, a następnie wręczyli drobne upominki.

Krystyna Pisarska

Bieszczady na starej fotografii

Historia pewnego niezwykłego drzewa

Kontynuujemy cykl prezentujący Bieszczady w archiwalnych fotografiach. Zbigniew Maj z Wetliny, przewodnik turystyczny, redaktor naczelny czasopisma „Bieszczady Odnalezione”, inspirowany starymi fotografiami przypomina czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej jak to onegdaj w Bieszczadach bywało.

Gdy w Bieszczadach Wysokich lokowano pierwsze wioski, okolice pokrywała nieprzebrana karpacka puszcza bukowa. Aby uzyskać pola uprawne pierwsi osadnicy musieli siłą wydrzeć przyrodzie każdy skrawek gruntu. Z wykorzystaniem ognia, siekier i wół mozołnie, kawałek po kawałku, pozyskiwano teren pod przyszłe pola uprawne. Liche były to pola, gliniaste i kamieniste. Jedyne cienka górna warstwa gleby zwana humusem nadawała się pod uprawę. Pod nią zalegała glina zmieszana z kamieniami, które tysiące lat temu przytransportowane zostały tu przez wody pochodzące z topniejących lodowców.

Gdy pierwsi rolnicy zaczęli uprawiać swoje niewielkie początkowo kawałki gruntów, pojawiła się na ich powierzchni ogromna ilość kamieni, wydobywanych z głębszych warstw lemieszami pługów lub zębami bron. Każdorazowo takim zabiegiem agrotechnicznym towarzyszyła akcja zbierania grubszych i drobniejszych kamieni, które następnie wrzucano na miedze. Wkrótce na granicach pomiędzy poszczególnymi pasami pozyskanych pól uprawnych, zaczęły pojawiać się charakterystyczne kopce kamienne, które w dużej ilości przetrwały do dnia dzisiejszego.

Pierwsze kopce pojawiły się oczywiście w najstarszych częściach poszczególnych wsi. W Wetlinie takowym była część wsi nazwana przez miejscową ludność Starym Siólem. Tam też najwcześniejszy, bo już w pierwszej połowie XVI w. pojawiły się kamienne kopce.

Na kopcach wkrótce zaczęły pojawiać się drzewa samosiejki. Najbardziej cenionymi przez miejscową ludność drzewami były jesiony i lipy. Nie tyle dla ich urody co z przyczyn jak najbardziej praktycznych. Jesionowe drewno, z uwagi na jego twardość i elastyczność, chętnie wykorzystywano do wyrobu elementów narzędzi rolniczych oraz wozów lub sań. Toteż po pewnym czasie na wielu kamiennych kopcach rosły już sobie dorodne jesiony. (...)

Od czasów wczesnego dzieciństwa uwagę moją przykuwało pewne niezwykle drzewo. Kilka pni rosnących obok siebie i tworzących okrąg o średnicy ok. 2,5 metra. Ponieważ mieszkaliśmy wtedy blisko tego drzewa było ono ulubionym miejscem moich dziecięcych zabaw. Trawiasty, nasłoneczniony stok obfitujący w rosnące tam wczesną jesienią dorodne kanie

(uwielbialiśmy panierowane kotleciki kaniowe), ale także wygrzewające się w słońcu bieszczadzkie gady, był na tyle dla nas kuszący, że w pogodne dni bywaliśmy tam bardzo często. Żmije nie były dla nas wystarczająco odstraszające, przyzwyczailiśmy się do nich. Pnie owego jesionu tworzyły przestrzeń zamkniętą, więc dla nas był to naturalny domek, gdzie mogliśmy się bawić, bądź chronić przed deszczem. Można tam było wspiąć się po zwisających nisko nad ziemią grubych konarach, a jesienią obserwować jak zlatują z góry kręcące się nasionka przypominające maleńkie śmigielki.

Później, gdy przeprowadziliśmy się do nowego domu, obok tegoż jesionu prowadziła najczęściej uczęszczana przez nas ścieżka. Tędy chadzaliśmy do sklepu, na pocztę, czy też letnią porą na nasze ulubione kąpielisko znajdujące się w zakolu rzeczki Wetlinka.

Jesion był dla nas i dla najbliższych naszych sąsiadów ważny też jako punkt orientacyjny. Mawialiśmy „koło jesionu” i każdy wiedział o jakim drzewie jest mowa. Wchodząc na naszą górę zatrzymywaliśmy się czasami, aby odpocząć w jego cieniu. Do dzisiaj w mojej rodzinie mawia się, że coś się dzieje „obok jesionu” i wszyscy wiedzą, że bynajmniej nie chodzi o gigantyczne drzewo rosnące obok dawnej siedziby nadleśnictwa, ale o „ten” jesion.

Gdy nieco podrosłem mój tata wytłumaczył mi skąd wziął się dziwny, wielopięny kształt tego drzewa. Zrozumiałem, że niegdyś rosło w tym miejscu jedno potężne, stare drzewo, którego czas dobiegł już końca, a z żywej jeszcze obwódki, resztek jego wypróchniałego pnia, wyrosły nowe pędy, które z biegiem czasu stały się dużymi drzewami rosnącymi w specyficznym „braterskim” kręgu. Wielekrotnie próbowałem wyobrazić sobie tamten gigantyczny jesion, rosnący niegdyś na kamienną górę wśród pól uprawnych. (...)

Pewnego razu, po opublikowaniu felietonu o „dworskim” jesionie z Wetliny, otrzymałem niezwykle prezent. Pan Edward Marszałek z RDLP w Krośnie przesał mi kilka skanów zdjęć pochodzących z przedwojennego wydawnictwa, na których uwieczniono stare „pomnikowe” drzewa rosnące w najbliższej okolicy. Były wśród nich zdjęcia dwóch jesionów z Wetliny. Jedno zrobiono w sąsiedztwie wetlin-



skiego dworu, a uwieczniono na nim potężny jesion, który rośnie do dzisiaj tuż przy szosie. Gdy spojrzałem na drugie, oniemiałem z wrażenia. Długo ogłądałem i analizowałem fotkę lecz od samego początku nie miałem wątpliwości co do tego, które drzewo na niej uwieczniono. To był „nasz” jesion. Ziściło się moje dziecięce marzenie. Mogłem na własne oczy zobaczyć owo niezwykle drzewo, które widywałem jak dotąd tylko w wyobraźni. Potężny staruszek, którego żywot dobiegał już kresu, wygląda na zdjęciu imponująco. W zasadzie były to już reszki tamtego giganta, z wypróchniałym pniem i pozabawionej korony. Oprócz pnia zachowały się jedynie dwa najniższe konary. Nie ulega wątpliwości, że uwieczniono je w ostatniej chwili. Zapewne po kilku lub kilkunastu latach niewiele już z niego pozostało.

Opisując swoje wrażenia autor zdjęć i relacji z podróży (z przełomu lat 20./30. XX. w.) stwierdził: „Tej grubości jesionu po raz pierwszy w życiu spotkałem”.

Drzewo to zachowało się aż do okresu międzywojennego, ponieważ rosło na granicy pól dworskich i chłopskich. Nikt z gospodarzy zatem nie odważył się go ścinać, gdyż uważano je za dworskie. Gdyby rosło na

gruntach chłopskich ścięto by je już dawno temu. Nie dlatego, że chłopcy byli mniej wrażliwi na piękno przyrody, lecz dlatego, że drewno jesionowe było dla nich zbyt cenne, by miało się zmarnować. Ile lat może sobie liczyć ten żyjący przecież mimo wszystko do dzisiaj jesion?

Jeśli uwzględnimy fakt, że rosnący do dzisiaj tuż przy szosie (dawniej tuż obok wetlińskiego dworu) pomnikowy olbrzym może sobie liczyć ok. 350 lat (na tyle szacują jego wiek znawcy tematu), tamten gigant, zapewne potężniejszy i grubszy, mógł sobie niemal sto lat temu liczyć co najmniej tyle samo. Drzewo dziś może liczyć więc ok. 450 lat (lub więcej), a więc niewiele mniej lat niż sama wioska Wetlina, która powstała najprawdopodobniej jeszcze w pierwszej połowie XVI wieku. Być może jest pierwszym drzewem, jakie wyrosło na jednym z pierwszych w Wetlinie kamiennych kopców. Nie ulega wątpliwości, że pola uprawne powstały co najmniej kilkanaście lat wcześniej, gdyż tyle z pewnością potrzeba było, aby powstał tej wielkości kopiec z uzbieranych na polu przez pierwszych tutejszych rolników kamieni.

Młodość jesionu przypadła więc na czasy, gdy Rzeczpospolita była u szczytu swej potęgi. Drzewo było

świadkiem chwały ale i powolnego jej upadku. Zaczęło swój żywot w czasach, gdy kilku lub kilkunastu pierwszych Wetlinian mozołnie wyrębało karpackiej puszczy pierwsze poletka pod uprawę. Kończyło natomiast, gdy Wetlina była przeludniona, jedną z największych w Bieszczadach Wysokich wioską. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że jesion rósł już w czasach, gdy właścicielką wsi była Barbara Herburt-Dobromilska z Felsztyna, wdowa po Piotrze Kmicie.

Czy może też „pamiętać” czasy samego Piotra Sobieńskiego-Kmity, marszałka wielkiego koronnego, wojewody krakowskiego i sandomierskiego, pierwszego właściciela terenów, na których lokowano Wetlinę? Sądzę, że wykluczyć tego nie można.

Tak czy inaczej uważam, że to najstarsze drzewo w okolicy, niemy świadek historii wioski niemal od samego początku jej istnienia, zasługuje na to, by je chronić. Może nie wygląda tak imponująco jak zachowany jesion, pomnik przyrody, jedynie ocalałe drzewo z dawnego parku dworskiego. Jest jednak od niego bez wątpienia starsze.

Może więc warto postarać się o to, by w Wetlinie pojawił się nowy, niezwykle interesujący pomnik przyrody?

Znaleziony portfel (odc. 39)

Nazywam się Witold Mołodyński, z zawodu jestem architektem. Pod koniec lat pięćdziesiątych los rzucił mnie na południe Podkarpacia, a konkretnie do Sanoka, gdzie podjąłem pracę w pracowni urbanistycznej, w której powstawały plany zagospodarowania Bieszczadów.

Do hotelu wróciłem dosyć późno i kierownika nie było już za kantorkiem. Miałem już wyjść na górę, ale po drodze, naprzeciw kantorka, była toaleta, z której skorzystałem. Kiedy splukiwałem muszlę, zauważyłem za nią jakiś drobny, ciemny przedmiot. Był to taki zwyczajny męski portfel.

Podniosłem go szybko, schowałem do kieszeni i wyszedłem. Hol w dalszym ciągu był pusty, wyszedłem więc na ulicę, ale do portfela wciąż nie zaglądałem. Gdyby było w nim chociaż trochę franków, to może nie musiałbym za parę dni wyjeżdżać z Francji. Tak rozumując przeszedłem kilka zakrętów ulicznych i dopiero za

trzecim przystanąłem przy jakiejś jasno oświetlonej wystawie, wyjąłem portfel z kieszeni i zacząłem sprawdzać jego zawartość.

Było tam 300 franków, które natychmiast wsadziłem do innej kieszeni, były też zdjęcia paszportowe, z których jedno wsunąłem do małej kieszonki w marynarce. Pozostała zawartość portfela stanowiły różne zaświadczenia z pracy, w tym z zakładu fotograficznego, karta „sejour” i jakiś list pisany po arabsku. Z karty pobytu („sejour”) zorientowałem się, że właściciel portfela był obywatelem Algierii. Ale to nie miało wówczas żadnego znaczenia, mogłem przecież całą

zbędną zawartość wyrzucić po drodze do kosza i mieć te 300 franków do dyspozycji, ale z drugiej strony - to była jego miesięczna pensja. Ja mogłem tu mieszkać jeszcze kilka dni, ale ten Algierczyk był pozbawiony nawet tego.

Wszystko, co zrobiłem do tej pory z tym portfelem, zrobiłem podświadomie, ale i tak wszystko zmierzało do tego, że muszę odnaleźć poszkodowanego i osobiście mu zgubę oddać. Z tą myślą wracałem - zaczepiany przez panienki z Pigalle - do swojego hotelu.

Tym razem na holku było kilka osób, a kierownik był za swoim kantorkiem. Zapytałem go, czy coś się

stało. - Tak - odpowiedział - wszyscy szukają zgubionego portfela.

Ten najbardziej zatroskany spośród mężczyzn w holu był podobny do tego ze zdjęcia, które miałem schowane w kieszonce marynarki. Wyciągnąłem je i zapytałem, czy poznaje, kto jest na tym zdjęciu? - Tak, to mój brat. Apotem zapytał, czy przypadkiem nie znalazłem portfela?

Mogłem jeszcze powiedzieć, że znalazłem je przed hotelem na chodniku, a pieniądze zatrzymałem w skarpetce, ale nie zrobiłem tego. Wyciągnąłem jego portfel z mojej kieszeni i mu podałem. Podziękował, dziękował mi również kierownik. Szczęśliwy Algierczyk chciał już wyjść, ale go przywołałem i powiedziałem, że tam były pieniądze - wyciągnąłem je równocześnie z mojej kieszeni. To wywołało ogólne zdziwienie. Zacząłem przeliczać banknoty pięćdziesięciofrankowe, które podawałem mu do ręki. Wi-

docznie coś go tknęło, bo ostatni mi zwrócił w nagrodę, za oddanie wszystkiego w całości. To już były legalnie moje franki, dzięki którym mogłem sobie przedłużyć pobyt w hotelu.

Kierownik jednak kazał mi je zatrzymać, zadzwonił do kogoś, komu opowiedział o Polaku, który z powodu braku pieniędzy musiał wracać do kraju, a mimo to oddał znalezione pieniądze.

Odpowiedź była niespodziewana. Za wzorowe zachowanie przedłużono mi bezpłatnie pobyt w hotelu - na dwa tygodnie! W sobotę miałem dalej poznawać zabytki Paryża, nie wiedzieć wybierałem się na Mszę świąteczną w polskim kościele na Concorde, po której miejscowa polonia spotykała się na Rivoli, a po południu Luwr i koncert w Notre Dame. A w poniedziałek wychodził nowy tygodnik „Moniteur du Batiment” z ogłoszeniami.

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) W listopadzie czekają Cię liczne wyjazdy, zarówno w sprawach zawodowych, jak i prywatnych. Te drugie będą bardzo zadowalające. Z druga połówką wreszcie znajdziesz dla siebie trochę czasu. Takie wspólne nicnierobienie bardzo was do siebie zbliży. Pamiętaj, żeby wyłączyć służbowy telefon. Będzie warto. Jeżeli jesteś osobą samotną, to każda podróż będzie powiązana nie tylko ze zwiedzaniem różnych miejsc, ale i z poznawaniem ciekawych osób. W sprawach zawodowych będą Ci się przyglądały osoby wysoko postawione. Pilnuj się zatem!



BYK (21.04. – 20.05.) Zapowiada się niezwykle romantyczny okres. Będzie sporo nowych znajomości, które dość szybko mogą przerodzić się we flirty. Ukochana osoba również o Tobie nie zapomni. Drobne upominki na pewno polepszą wasze relacje. Może nawet dojdiesz do wniosku, że mimo kilku wad, jest to ta jedyna osoba na całe życie. Staraj się zadbać o zdrowie i urodę naturalnymi metodami. To pomoże uspokoić Twój organizm i zlikwidować stany zapalne. W firmie będzie nerwowo. Wyjdą na jaw pewne tajemnice, które długo były zamiatane pod dywan.



BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) To nie będzie dobry czas na rozrzutność. Wszyscy wokół Ciebie zaciskają pasa i mogą Cię próbować traktować jak kasę zapomogowo-pożyczkową. Ale to nie może trwać długo. Działaj tak, żeby inni postrzegali Cię nie jako naiwniaka, lecz kogoś kto potrafi racjonalnie dysponować zasobami. W sprawach zawodowych problemy powinny się zacząć rozwiązywać. Nawet jeżeli Twoje zajęcia będą zajmowały w grafiku miejsca od rana do nocy, to wrośnie satysfakcja. W pewnym momencie możesz nawet polubić taki wymiar czasu pracy.



RAK (22.06. – 22.07.) Sprawy domowe będą w najbliższym czasie dla Ciebie najważniejsze. Obudzić się może w Tobie wielki instynkt opiekuńczy. Będziesz chciał ratować wszystkich z wszelakich kłopotów i zażegnawać każde nieporozumienie. Na nieszczęście, nie w każdym przypadku uda się tego dokonać. Twoja uroda może rozbłysnąć. Zastosuj wszystko, co jest związane z miodem i pochodnymi. To może wyratować Cię z kłopotów skórnych. W listopadzie nie grozi Ci nadmiar gotówki, ale znów poczynisz kroki, które Cię do niej przybliżą. Jednak żeby więcej zarobić, będziesz się musiał więcej narobić.



LEW (23.07. – 22.08.) Jeżeli masz w głowie mnóstwo życiowych i zawodowych planów, to w listopadzie prawie wszystkie wypalą. Często w ich realizacji pomogą Ci nieznani ludzie, ale też bardzo często będą to sprzyjające okoliczności, które w innym czasie po prostu nie miałyby miejsca. Relacje w pracy nie będą wyglądały najlepiej. Grupa trzymająca władzę okaże się zupełnie nieprzewidywalna. Musisz po prostu nie reagować i przetrwać najgorsze chwile. W miłości wszystko będzie układało się po Twojej myśli. Jeżeli jesteś osobą samotną, możesz trafić na kogoś, kto obdarzy Cię szczerą uwagą.



PANNA (23.08. – 22.09.) Początek listopada będzie obfity w różne wydarzenia. Z jednej strony może wreszcie wybierzesz się na tak długo oczekiwany wypoczynek, z drugiej, jak zanurzysz się w zaległych papierach, to nie będziesz miał możliwości wyściubienia z nich swojego zapracowanego nosa. Jeżeli już ruszysz na wielką wyprawę, postaraj się odpocząć, bo zajęć Ci nie brakuje. W miłości mimo chłodu za oknem będzie nadzwyczaj gorąco. Jeżeli jesteś osobą samotną, pamiętaj, żeby swoim zachowaniem nikogo nie skrzywdzić. Zabaw się, zaszalej, ale nie czyniś kosztów.



WAGA (23.09. – 22.10.) Najbliższy okres może być dla Ciebie etapem podsumowań. Nie wydarzy się nic, na co sobie wcześniej nie zapracowałeś. Taka mała konsekwencja Twoich czynów i zachowań. I co? Teraz spoglądasz wstecz? Przypilnuj porządku w papierach, zrób obliczenia. Działaj tak, jakbyś miał przedstawiać wyniki swojej pracy, czy to na gruncie zawodowym, czy prywatnym. Będzie to ciężki czas, ale i nie pozbawiony radości. Pamiętaj, że powiedzenie „coś się kończy, coś zaczyna”? Oprócz podsumowań czas ten będzie obfity w wiele rzeczy, które dopiero zaczną kiełkować.



SKORPION (23.10. – 21.11.) Los w pierwszych dniach listopada może Tobą rzucać jak lódeczką na fali. Ale i ciepło, i bezpiecznie, i fale nie takie wielkie, jak się wydawało. Możesz poddać się zmianom i tylko czerpać korzyści, które będą z nich wynikały. Możesz poznać bardzo interesującego człowieka, zajmującego się czymś, co Cię dotychczas fascynowało, a jednocześnie nie miałeś możliwości, żeby się tym zająć, np. żeglarsstwem, chodzeniem po górach. Teraz będziesz miał szansę rozwoju swoich zainteresowań przy boku kogoś, kto dużo na ich temat wie. W sprawach zawodowych różowo nie będzie.



STRZELEC (22.11. – 22.12.) Pamiętaj, że czego sobie nie wypracujesz, tego nie będziesz miał. Wszystkie zadania, które dostaniesz, będą ciężkiego kalibru. Poradzisz sobie z nimi, tak jakbyś miał cyrograf z diabłem. Zaimponujesz tym szefowi, a także współpracownikom. To doda Ci skrzydeł. W miłości, niestety, nie możesz liczyć na stałość i stabilność. Ktoś, kto wydawał się być tym na całe życie, osobą od serca, okaże się kimś, z kim trudno wytrzymać na dłuższą metę. Może warto dowiedzieć się o tym już teraz, niż potem płakać po nocach. Pilnuj zdrowia i portfela.



KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Listopad może zacząć się dla Ciebie nieszczęśliwie. Czego się dotkniesz, okaże się albo za trudne, albo za bardzo praco- i czasochłonne. Zatem może już na starcie lepiej ograniczyć zakres remontów, płaszczyzny działania i wprowadzanie w życie nowych pomysłów. Dobrze to nie wygląda, a po co się denerwować. Lepiej oddać się nieco lenistwu, skupić się na znajomych i relacjach z ludźmi. Niech nie przyjdzie Ci do głowy branie się za rozwiązywanie trudnych problemów. To nie czas na takie poczynania. W pracy, jeżeli wykaziesz się ostrożnością, nie powinno być kłopotów.



WODNIK (21.01. – 18.02.) Jeżeli do tej pory nie wpadłeś jeszcze w sidła miłości, to początek listopada może to całkowicie odmienić. Tylko nie zamykaj się w domu, bo możesz spotkać na swojej drodze naprawdę wartościowego człowieka. I nie będzie to byle jaka znajomość, a coś, co może pozostać przy Tobie na długo. I to w bardzo dobrej formie. Jeżeli masz jakieś problemy w domu, to też powinno się to zacząć jakoś prostować. Jest szansa na to, że między wami więcej będzie porozumienia niż kłótni, a więc warto to wykorzystywać na odbudowywanie i umacnianie waszego związku.

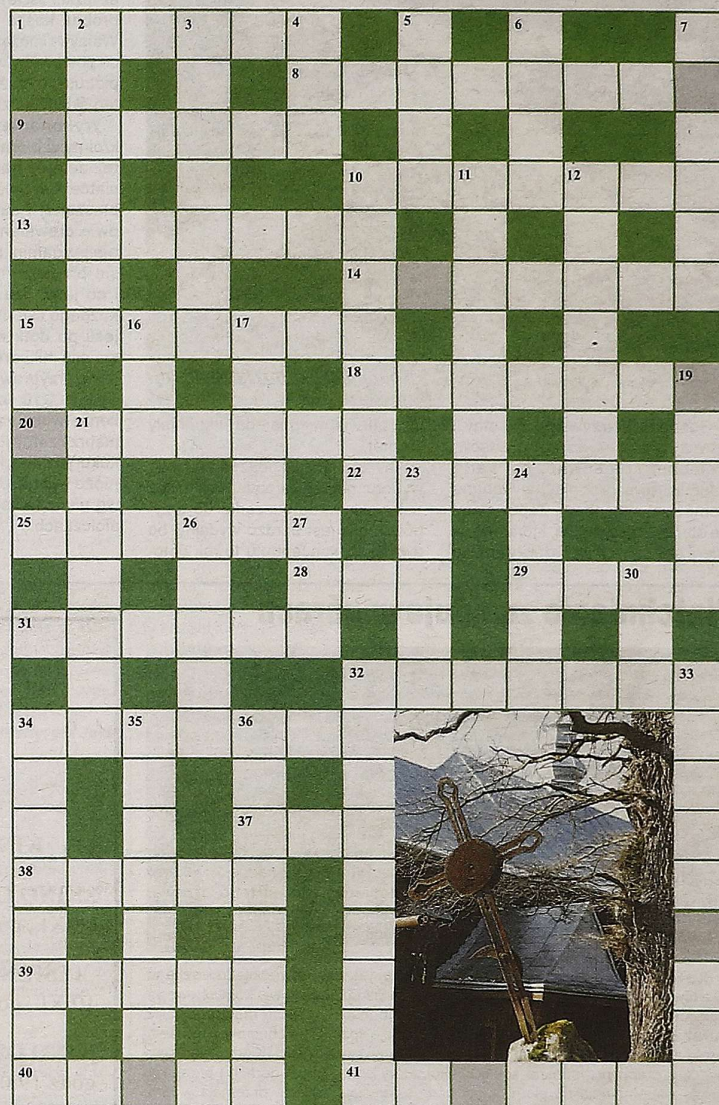


RYBY (19.02. – 20.03.) Staniesz przed licznymi wyborami. Pamiętaj jednak, żeby trzymać się swoich żelaznych zasad moralnych. W innym przypadku możesz całkowicie przegrać z machiną urzędniczą albo też zapodziać gdzieś swoją miłość. Tutaj naprawdę potrzeba elastyczności i dyplomacji, żeby z tego wybrać i nie złać czyjegoś serca. Jeżeli jesteś w związku, uważaj, żeby nikt nie wszedł pomiędzy was z buciurami. Nic nie zdziała, ale niemało poniszczy. A zaufanie będzie potem ciężko odbudować. W pracy możesz spodziewać się długiej i drobniagowej kontroli.



KRZYŻÓWKA

KUPON 663



POZIOMO:

1) Miejsce, gdzie mieszkał Henryk Victorini; 8) wybieranie groszków ze strąką; 9) Fernando z filmu Disneya; 10) W tym największy jest ..., żeby dwoje chciało naraz; 13) całkowita utrata siły mięśniowej; 14) muzułmański miesiąc postu; 15) eksploatacja nieznanego terenu; 18) najwyższy szczyt Gór Kaczawskich; 20) człowiek nikczemny; 22) trzy razy, na trzy sposoby; 25) eskorta; 28) „Wiekowa” liczba; 29) włoskie imię męskie; 31) imię wybitnego polskiego tenisisty stołowego, urodzonego w Komańczy; 32) ze stolicą w Tiranie; 34) dzielnica Krakowa; 37) amerykańska liga koszykówki; 38) miejscowość, gdzie pochowany jest Aleksander Fredro; 39) Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych; 40) gnieździ się w kominie; 41) bieszczadzka miejscowość z jaskinią.

PIONOWO:

2) dziesięcioletni powrót z dziesięcioletniej wojny; 3) odezwanie się przy licytacji karcianej; 4) „najkrótsze” z polskich miast; 5) rywalka Liptona; 6) może być czarna kawa; 7) klub piłkarski z Polańczyka; 10) odbiorca przesyłki; 11) potocznie wspaniale; 12) ziemia między brzdami; 15) w lesie lub między Dolęcą a Polankami; 16) stopień dźwięku; 17) niespodziewane najście policji; 19) szczyt w Paśmie Granicznym; 21) filozoficzna doskonałość; 23) największa wyspa w grupie Kermadec, w Nowej Zelandii; 24) wywieziona na taczakach; 26) niezdecydowany ptak; 27) najważniejsze w talii kart; 30) atol w archipelagu Tuvalu (Polinezja); 32) przedstawiciel dyplomatyczny; 33) tubylec, człowiek należący do rdzennej ludności danego obszaru; 34) sole słabego kwasu siarkowodorowego; 35) czarna - ma jadalny zdrowy korzeń; 36) znacząca, kluczowa, strategiczna.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adres redakcji do dnia 8. 11. 2018 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 663 jest „Gazeta Bieszczadzka”. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 663 zostaną opublikowane w „GB” nr 23 (2018).

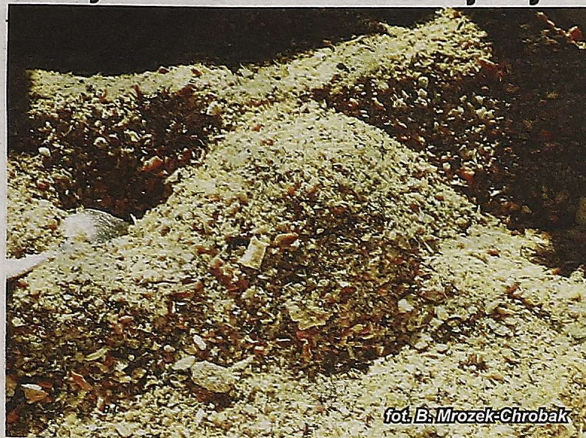
W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 662 otrzymuje

Grzegorz Reichel z Lutowisk.

Hasło krzyżówki nr 662 brzmiało: „Bukowiec”

Z kuchni bieszczadzkiej

Warzywko domowe - susz z jarzyn



fot. B. Mrozek-Chrobak

Suszone warzywa to świetny i zdrowy dodatek do zup i sosów. Polecam spróbować, bo warto mieć zdrowe produkty, wykonane domowym sposobem. Zapewniam, że domowa przyprawa, która nie zawiera sztucznych ulepszcaczy smaku

czy barwików, posiada wspaniały aromat.

Aby zrobić susz potrzebujemy do wyboru: gorący kaloryfer, kuchnię z paleniskiem lub suszarkę do grzybów. Susz jest bardzo wydajny, bo dwa słoiki koncentratu to rok goto-

wania. 1 łyżeczka do herbaty daje tyle aromatu co dwie czubate łyżki kupowanej przyprawy.

Produkty: kapusta, por, marchew, pietruszka (korzeń i nać), nać marchwi, lubczyk, koper (kosczycki i liście), cebula, seler (korzeń). Dla koloru: drobna kasza kukurydziana lub suszona dynia. Warzywa możemy dobierać sobie sami według tego co posiadamy w ogródku. Teraz suszony koper czy pietruszkę można kupić, bo już jest po sezonie. O ten składnik trzeba zadbać w czerwcu i lipcu.

Wykonanie: Warzywa korzenne obieramy i kroimy w pióra lub na cienkie plastry. Możemy je też zetrzeć na tarze. Następnie układamy je na siatce nad paleniskiem lub kładziemy do foremki blaszanej i suszymy. Ja na spód blachy kładę dwie drewniane łopatki kuchenne, a dopiero na nie pergamin, pomiędzy papierem a blaszką robi się przestrzeń. Wypujemy pokrojone warzywa i co jakiś czas je mieszamy. Proces suszenia każdego składnika trwa dwa dni. Susz jest dobry, jeśli po dotknięciu szeleści w dłoni. Można go zmieścić mikserem i wysypać do miski. Teraz dodajemy przyprawę. W zależności od ilości musimy dodać: 1/10 soli na ilość zrobionego suszu - sól konserwuje i zapobiega zbrzydzeniu, pieprz ziółowy, pieprz czarny lub pieprz kolorowy, kurkumę, kaszę kukurydzianą lub grys kukurydziany na kolorek, może być też papryka słodka. Zioła można dodać wg uznania i smaku. Gotowy susz zamykamy w słoiczkach.

Barbara Mrozek-Chrobak

Natchnienie znajduje w górach



Fot. J. Wysocki

AUTOR. Jacek Wysocki pochodzi z Jarosławia, ale od wielu lat mieszka w Krakowie. Jak sam mówi w każdej wolnej chwili ucieka od wielkomiejskiego zgiełku w Bieszczady, gdyż one najbardziej go inspirują swoją magicznością i wciąż jeszcze dzikością przyrody. Tutaj odnajduje spokój i natchnienie do dalszej pracy za co dziękuje Państwu Chmajom, u których często gości. Kiedy zmęczony wraca z pracy, przypomina sobie spokój, który odnajduje w górach i przelewa swoje wspomnienia na płótno. Jest samoukiem, ale zawsze drzemala w nim artystyczna dusza. Najczęściej rzeźbi anioły, postacie Chrystusa lub po prostu wymyślone postacie. Początkowo większość obrazów to były kopie, natomiast obecnie efektem obcowania z bieszczadzką przyrodą są prace autorskie, na których widzimy przyrodne kapliczki, kościoły i pejzaże. Prace Jacka Wysockiego można zobaczyć w Galerii Smolarnia w Wetlinie, w Galerii Kręgle po AGH w Wetlinie oraz w Galerii U Tesi w Skansenie w Sanoku.

paba

Owoc czarnego bzu – Skarbnica antocyjanów

Kochamy owoce, uprawiamy je z przyjemnością w naszych sadach, ale warto docenić także te dzikie - stworzone wprost przez naturę. Jesień to czas dojrzałości, w którym zadbajmy o to, aby te skarby znalazły się w naszej domowej spiżarni. To one mogą pełnić rolę apteczki.



Fot. Bieszczadzka Apteka Ziół

Kiedy zbierać? Koniec sierpnia i wrzesień - ścina się całe baldachy, kiedy owoce są w pełni dojrzałe (czarne, lśniące). Jeśli owoc chcemy zaszuszyć, to jak najszybciej po ścięciu przenosi się go do suszarni, ogrzewanej na początku w temperaturze ok. 30 stopni C, a później do 55 stopni C. Wysuszone owoce ociera się na sitach i oczyszcza z szypulek. Prawidłowo wysuszony owoc nie może zawierać szypulek, nie może być zbrzydły, ani przypalony.

Natomiast jeśli owoc chcemy przetworzyć to zebrać jak najszybciej należy oddzielić od baldaszka widelcem albo ręcznie. Następnie przetrzeć

zgodnie z przepisem. Aby pozbyć się goryczki smakowej to po uzyskaniu czystych owoców można je przemrozić kilka dni.

Lecnicze zastosowanie: Zaliczany to tzw. środków czyszczących krew, działają moczopędnie. Stosowany w nieco dużych dawkach pomagają pozbyć się szkodliwych produktów przemiany materii. Wzmacnia organizm za sprawą bogactwa witamin i soli mineralnych. Łagodzi bóle mięśni, głowy i typowe „łamanie w kościach”, także spowodowane reumatyzmem. Pomaga w nadciśnieniu tętniczym krwi (sok). Usprawnia mikrokrążenie w gałce ocznej za sprawą antocyjanów. Pomocny w przebiegu grypy - skuteczne działanie napotne. Zalecany na anginę, katar, zapalenie zatok i migdałków. Neutralizuje wolne rodniki działając przeciwstarzeniowo.

W co najlepiej przetwarzać owoc dzikiego bzu? - Przetwory, w szczególności powidła i soki od najdawniejszych czasów miały zastosowanie w chorobach gorączkowych. Idealnie podczas przeziębień i grypy łączy się go z maliną i lipą. Przepyszne powidła śliwkowo-bzowe z kwiatem bzu polecam!

Monika Bulas, pasjonatka ziół i zdrowego stylu życia, coach przemiany, Karpacki Sekret Inspirowany naturą gór!

Źródło: Zbigniew T. Nowak, „Leki z polskich lasów”

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie - 999

Policja - 997

Straż pożarna - 998

GOPR - 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00

wtorek - piątek od 7.30 do 15.30

Dziur aptek Ustrzyki Dolne

29 października - 4 listopada ESKULAP, Rynek 12, Ustrzyki Dolne

5 - 11 listopada - POD ORLIKIEM, Rynek 20, Ustrzyki Dolne

12 - 18 listopada - DR. MAX, Rynek 3, Ustrzyki Dolne

19 - 25 listopada - NA ROGU, ul. 29 Listopada 42, Ustrzyki Dolne

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedzielę od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowska

Lutowska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pl. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

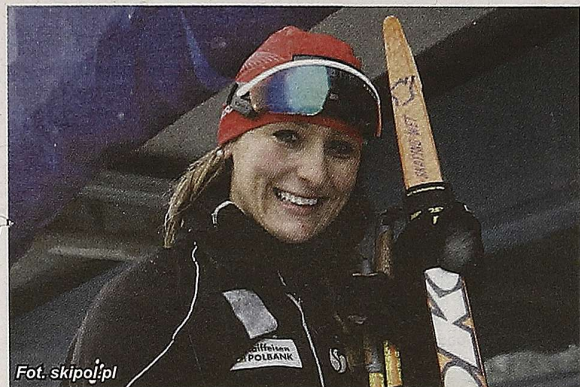
Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

MARCELA NA KOKSIE

W lutym ubiegłego roku podczas Mistrzostw Polski przyłapano na dopingu Marcelinę Marcisz, zawodniczkę reprezentującą MKS Halicz Ustrzyki Dolne. Nałożono na nią karę 18-miesięcznej dyskwalifikacji, która właśnie się zakończyła. Sprawa ma drugie dno, ponieważ po raz pierwszy w Polsce ukarano również osobę, która podała zawodnicze niedozwolony specyfik. Na razie oficjalnie nie wiadomo kto to jest, jednak wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że może to być jeden z trenerów związanych z ustrzyckim klubem MKS Halicz.



Z postępowania prowadzonego przez Polską Agencję Antydopingową i Polski Związek Narciarski wynika, że przeziębiona Marcelina Marcisz przyjęła lek zawierający substancję znajdującą się na liście zakazanych specyfików. Drobiazgowo śledztwo potwierdziło, że zawodniczka nie wiedziała, że podano jej ten

środek. To spowodowało, iż zamiast 4-letniej dyskwalifikacji zastosowano łagodniejszą 18-miesięczną.

Sprawa dla Marceliny Marcisz zakończyła się wraz z upływem jej dyskwalifikacji. Inaczej wygląda problem trenera, który podał jej niedozwolony środek. Procedura trwa. Na trenera została nałożona kara 4-letniej dys-

kwalfikacji, a obecnie trwa procedura odwoławcza. Ze względu na toczące się postępowanie, nie jest ujawnione nazwisko osoby będącej podmiotem postępowania.

– To jest cholernie przykre, że mnie albo moje dwie córki wiąże się z tą sprawą. Zapewniam, że nie mamy z tym nic wspólnego. Takie pomówienia dotyczą rodziny i kiedy najmłodsza córka jest w kadrze narodowej, a druga pracuje jako trenerka, bardzo im to szkodzi. Ale co mam zrobić, całej Polski nie przekrzyczę, może niedługo wszystko się wyjaśni – powiedział dla Przeglądu Sportowego Marek Marcisz – pierwszy trener Marceliny, a prywatnie jej ojciec.

Ta sytuacja sprzed półtora roku przelała czarę goryczy i Marek Marcisz założył Stowarzyszenie Sportowe Przadki - Ski w Korczyni, gdzie trenuje swoją najmłodszą córkę - Izabelę, będącą obecnie w kadrze narodowej.

Przed zakończeniem procedury odwoławczej, której termin upłyne pod koniec listopada, sprawy nie chcą też komentować przedstawiciele MKS Halicz Ustrzyki Dolne.

Mimo, że od zawodów upłynęło już ponad półtora roku, wyniki Marceliny Marcisz z Mistrzostw Polski w 2017 roku (4 miejsce na 5 km i 5 km w sprincie) w dalszym ciągu są obowiązujące. Ich anulowaniem ma się zająć na najbliższym posiedzeniu PZN.

Źródło Przegląd Sportowy; opr. /ela/

Po ukazaniu się informacji na portalu Onet.pl, na łamach Przeglądu Sportowego oraz na stronach Gazety Bieszczadzkiej, w sieci zawrzało. Pod tekstem GB na Facebooku ukazały się komentarze trenerów i działaczy MKS Halicz. Oto kilka z wielu:

„Szok!!! Co za kłamstwa! Nasi trenerzy byli dla wszystkich zawsze nie tylko trenerami ale i ogromnymi autorytetami! Zawsze zaangażowani, poświęcający swój prywatny czas dla NAS ZAWODNIKÓW!!! Zawsze wspierali, motywowali. Jedne z ważniejszych dla NICH

wartości to zawsze były moralność i etyka, i tego NAS uczyli! Mieli ogromny wpływ na nasze wychowanie i na to jakimi teraz jesteśmy ludźmi!!! Naprawdę bardzo dużo IM zawdzięczamy! Zasłużyli się dla ustrzyckiego klubu i w ogóle dla narciarstwa biegowego ciężką pracą i ogromnym zaangażowaniem!!! Nie wierzę Marcelina w to co robisz!!! Nie wierzę, że mogłaś posunąć się do takiej podłości... Ty też zawdzięczasz Trenerom wiele i tak się odwdzięczasz???!! Jak łatwo i bez skrępowania można człowiekowi zniszczyć życie... SZOK!!!!”

Europejski Dzień Przywracania Czynności Serca w Ropience



Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Ropience po raz piąty włączyli się w ogólnopolską akcję bicia rekordu w jednoczesnej resuscytacji krążeniowo-oddechowej wykonywanej przez jak największą liczbę osób.

Akcja przeprowadzana jest od sześciu lat 16 października, kiedy to obchodzony jest Europejski Dzień Przywracania Czynności Serca. Celem akcji jest nauka udzielania pierwszej pomocy osobom, u których doszło do zatrzymania pracy serca.

Poprzez tę akcję, główny organizator - Fundacja Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, chce zwrócić uwagę jak ważna jest umiejętność udzielania pomocy przedmedycznej w nagłych sytuacjach.

– Uczniowie z SP w Ropience corocznie uczestniczą w zajęciach, dzięki którym uczą się zasad udzielania pierwszej pomocy, a efekty mogą zaprezentować i doskonalić podczas takich akcji jak dzisiejsza. W tym roku do bicia rekordu włączyli się również strażacy z OSP w Stańkowej oraz rodzice, którym dziękujemy za wspólne ćwiczenia – wyjaśnia Barbara Mołodyńska, nauczycielka ze SP w Ropience.

Gratulujemy!

Oprac. paba

SZACH MAT!!

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Ropience okazali się bezkonkurencyjni podczas Młodzieżowych oraz Dziecięcych Igrzysk Szachowych, które odbyły się w środę 17 października w Ustrzykach Dolnych.



Fot. SP Ropienka

W hali sportowej przy SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych, odbyły się Młodzieżowe oraz Dziecięce Igrzyska Szachowe. Szkołę Podstawową w Ropience reprezentowali: Adrian Jasiewicz, Mikołaj Żarski, Maria Kusznińska, Seweryn Suchar, Julia Drożdż, Oskar Milczanowski, Maciej Śmierciak oraz Karol Kardasz. Uczniowie odnieśli ogromny sukces - wywalczyli pierwsze miejsca w każdej kategorii wiekowej!

Gratulujemy i czekamy na kolejne sukcesy!

KB

Worek medali w Lipinkach

Od dwunastu lat w Lipinkach pow. gorlickim rozrywany jest bieg im. Kazimierza Świerżowskiego, który upamiętnia zmarłego przedwcześnie trenera, działacza, wychowawcę wielu pokoleń biegaczy. W tym roku w zawodach wystartowało ponad 300 zawodników i zawodniczek, w tym wieloosobowa reprezentacja MKS Halicz Ustrzyki Dolne.



Gabriela Jagielska na drugim miejscu podium po biegu na 1 km

Fot. źródło: Ustrzycki Klub Biegacza

Bieg główny uliczny odbył się dla mężczyzn na 10 km, a dla kobiet na 5 km. W rywalizacji mężczyzn nasz reprezentant Ignacy Domiszewski zajął drugie miejsce. Piotr Kaszany uplasował się na trzecim miejscu w klasyfikacji reprezentantów OSP. Bieg ukończył też Sławomir Błyskal.

Na 5 km wśród kobiet na czwartym miejscu w kat. 30-40 lat do mety dobiegła Anna Ciślik-Kaszany, zajmując pierwsze miejsce w kat. OSP. Łączny wynik Piotra i Anny dał im 3 miejsce w klasyfikacji małżeństw. Gabriela Jagielska została sklasyfikowana na czwartym miejscu w kat. do 17 lat. W biegu kobiet reprezentowały nas także Katarzyna Jasiurska i Karolina Matiasik.

Biegom głównym towarzyszyły biegi dziecięce o charakterze przełajowym. Dwa pierwsze miejsca wśród chłopców na 300 metrów zajęli Karol Jasiurski i Kacper Kaszany. Na 500 m dziewcząt pierwsze miejsce przypadło Amelii Wronowskiej. Pozostałe nasze reprezentantki zajęły: Ewa Budzyk - 5 m., Małgorzata Kruk - 6 m., Oliwia Stój - 8 m., Wiktoria Wronowska - 9 m. Zwycięstwem Bruna Tkacza zakończył się bieg chłopców na 500 m.

Dwójka naszych biegaczy stanęła na podium w biegu na 1 km. Pierwsze miejsce przypadło Karolowi Kaszanemu a trzecie Kacprowi Majerowi. Tuż za podium uplasował się Sławomir Błyskal. Na 1 km dziewcząt Zuzanna Czuryło uplasowała się na ósmej pozycji. Na tym samym dystansie bieg młodziezek na drugim miejscu ukończyła Gabriela Jagielska.

Jak więc widać, końcówka sezonu nie przeszkadza osiągać bardzo dobrych rezultatów biegaczom z MKS Halicz. W Lipinkach zdobyli cztery złote, trzy srebrne oraz jeden brązowy medal.

/ela/

95. lat Polskiego Związku Łowieckiego. 65. lat Koła Łowieckiego „Jarząbek” w Ustrzykach Dolnych

DWA JUBILEUSZE



FOT. TEOFIL USZAK

W sobotę 20 października w Ustrzykach Dolnych świętowano 65. rocznicę założenia Koła Łowieckiego „Jarząbek” oraz 95. rocznicę powstania Polskiego Związku Łowieckiego.

Uroczystość otworzył prezes Koła Łowieckiego „Jarząbek” Andrzej Piątek. Witając zaproszonych gości oraz członków koła dziękował myśliwym, członkom koła za olbrzymi wkład pracy w zagospodarowanie obwodów, za pielęgnowanie tradycji, ceremoniału oraz zwyczajów łowieckich.

W dalszej części przemówienia prezes przypomniał historię łowiectwa w Bieszczadach, która zaczyna się w 1953 r. Warunki do uprawiania łowiectwa były tu bardzo trudne, szczególnie na terenach oddanych Polsce w 1951 r. przez ZSRR. Po reorganizacji w 1960 r., dzisiejszy jubilat przyjął nazwę Koło Łowieckie „Jarząbek”, którego pierwszym prezesem był Tadeusz Gogola, a łowczym Czesław Kamiński.

Prezes prosząc o chwilę zadumy wspominał też o myśliwych, którzy odeszli już do krainy wiecznych łowów, a sygnaliści zgodnie z tradycją poproszeni zostali o zgranie sygnału „Pożegnanie”.

Uczestnicy jubileuszu dowiedzieli się też, że Koło obecnie liczy 75 członków oraz 5 stażystów. Dzierżawi dwa leśne obwody łowieckie o powierzchni 16 800 ha, w tym 9 200 ha leśne, a ponadto jest właścicielem 75 ha ziemi. Łącznie członkowie koła uprawiają 180 ha poletek w celu wzbogacenia bazy żerowej dla

zwierząt (w tym 46 ha poletek jest zgłoszonych do dopłat unijnych). W ubiegłym sezonie przeznaczono na dokarmianie zwierzyzny 28 ton kukurydzy, 63 tony buraków, 6 ton soli lizawki, 3 tony jabłek oraz 26 ton kisonki w balotach.

Prezes zwrócił uwagę, że członkowie Koła dużo czasu poświęcają zachowaniu tradycji i zwyczajów łowieckich, takich jak wiosenne integracyjne spotkania rodzin myśliwskich, oprawę muzyczną polowań zbiorowych, hubertowskie polowania poprzedzone mszą św. z oprawą muzyczną, biesiadą, licznymi konkursami i zabawami myśliwskimi. Bardzo ceremonialnie przyjmowani są nowi członkowie, co miało miejsce też podczas obchodzonych uroczystości. Polowanie wigilijne z opłatkiem, stołem wigilijnym na łowisku - to stały element z życia koła. Jubileuszowa uroczystość była też okazją do wręczenia medali i odznaczeń dziewięciu myśliwym.

Na zakończenie przemówienia, z myśliwskim „Darz bór”, prezes w imieniu Zarządu Koła „Jarząbek” życzył wszystkim wspaniałej zabawy oraz pomyślności w życiu osobistym i zawodowym.

Jubileuszową myśliwską biesiadę poprzedził występ zespołu „Bandanki” pod okiem instruktorki Beaty Maciołek, który był niewątpliwie jedną z większych atrakcji tych uroczystości, czego dowodem były długie i burzliwe oklaski na zakończenie występu.

(Galeria na www.bieszczadzka24.pl)

Teofil Uszak

Wspomnienia emerytowanego leśnika i myśliwego.

Moi wspaniali Koledzy!

– wspomnienie tych co odeszli

Bieszczady. Jest rok 1953. Na terenach, które wróciły do Polski po 1951 roku (słynna „Akcja H-T”), znajdujących się w okolicach Ustrzyk Dolnych, kilkunastu zapaleńców - myśliwych, postanawia reaktywować związek łowiecki.

Jesienią 1953 roku powstaje Koło Łowieckie nr 38 w Ustrzykach Dolnych. 11 września 1954 roku Koło Łowieckie nr 38 otrzymuje w dzierżawę obwód łowiecki nr 158 o powierzchni 8712,49 ha. 18 czerwca 1955 roku przejmuje w dzierżawę obwód łowiecki nr 159 od Koła Łowieckiego nr 1 w Bochni o pow. 7828,15 ha.

Koło Łowieckie nr 38 było w owym czasie jedynym kołem na terenie Ustrzyk Dolnych. 21 grudnia 1956 roku następuje podział na trzy Koła.

Dolnych oraz przyjmuje Statut Koła. Stan liczebny Koła wynosi wówczas 24 członków.

Zarząd Koła: Przewodniczący: Tadeusz Gogola, Łowczy: Czesław Kamiński, Sekretarz: Tadeusz Kumala, Skarbnik: Karol Soliński, Członek: Adam Paszek, Komisja Rewizyjna: Przewodniczący: Mieczysław Gliński, Członek: Antoni Ostrówka i Mieczysław Muszański.

Miałem zaszczyt z wieloma Kolegami myśliwymi polować od 1966 do 2000 roku, przeżywając wiele emocji. Marznąć w zimowe noce, podchodząc w kopnym śniegu dziki. Serce podchodziło do gardła i trudno było opanować jego łomot w piersiach, wsłuchując się w ryk jeleni- byków jesienią, wśród pięknych naszych bieszczadzskich,



Fot. Arch. PZŁ

Koło Łowieckie nr 2 (później „Jarząbek”), otrzymuje obwody nr 158 i 159. W terminie późniejszym następuje zmiana numeracji na obwody nr 186 i 187. W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku znowu zmieniono numerację obwodów na nr 49 i 47.

Walne Zebranie Członków Polskiego Związku Łowieckiego byłego Koła Łowieckiego nr 2 w Ustrzykach Dolnych odbyło się 10 marca 1960 roku. Przyjmuje nazwę - Koło Łowieckie „Jarząbek” w Ustrzykach

barwnych buków. Nie było problemu z pieszym pokonywaniem kilometrów na polowaniach. Atmosfera panująca wśród braci łowieckiej pozostaje w mojej pamięci.

Dlatego też chcę wspomnieć tych, którzy odeszli do „Krainy Wiecznych Łowów”: Tadeusz Adamiak, Julian Banachowski, Jan Barzyk, Józef Bąk, Dymitr Biangas, Emil Błoński, Jan Ciślik, Mieczysław Gliński, Tadeusz Gogola, Józef Janczy, Czesław Kamiński, Ludwik Kapałka, Janis Kifonidis, Franciszek Kolka, Jan Kułacki, Tadeusz Kumala, Czesław Kuźmiński, Jan Latocha, Kazimierz Lityński, Marian Łacki, Tadeusz Montusiewicz, Mieczysław Muszański, Jacek Nieciengiewicz, Zdzisław Opaliński, Antoni Ostrówka, Adam Paszek, Aleksander Pawlusiewicz, Bogdan Piechocki, Krzysztof Piechocki, Jan Piwiński, Józef Potoczny, Mirosław Prystarz, Władysław Roźniatowski, Kazimierz Soliński, Józef Strugała, Stanisław Strusiewicz, Józef Szawracki, Zbigniew Szczepański, Mieczysław Szydełko, Władysław Tarnawski, Bronisław Walczak, Jerzy Wyderka, Edward Zenker, Edward Zubczyk.

Chciałbym podziękować Kolegom, którzy pomogli mi ustalić tę wspomnieniową listę. Są to Koledzy: Władysław Demkowski, Waldemar Pasionek oraz Aleksander Pasionek.

Rys historyczny zaczerpnąłem z „Kroniki Koła Łowieckiego „Jarząbek” w Ustrzykach Dolnych”.

Choć nie należał do naszego koła „Jarząbek”, ale był moim nauczycielem i opiekunem w temacie łowieckim, niezapomniany inż. Gwido Strouhal.

Niech im wiecznie szumią nie tylko bieszczadzkie knieje.

DARZ BÓR!

Byli myśliwi z Koła Łowieckiego „Jarząbek” w Ustrzykach Dolnych
Zbigniew Kosakiewicz

oprac. paba

Rajd historyczny PTTK

Pamięć o Polakach, którzy zostali zamordowani w leśniczówce Brenzberg, w Nadleśnictwie Stuposiany, oddział PTTK Ziemia Sanocka uczcił rajdem i symboliczną gałązką jedliny oraz zapaleniem zniczy pod tablicą rozpoczynającą bieg ścieżki przyrodniczo-historycznej „Brenzberg”.



Fot. E. Marszałek

Rajd upamiętniający ofiary tamtej masakry oraz przypominający o udziale bieszczadzskich leśników w działalności niepodległościowej,

odbył się 14 października. Kilkadziesiąt osób, pod kierunkiem przewodników z oddziału PTTK Ziemia Sanockiej, udało się na pełną

dramatycznych wspomnień wycieczkę ścieżką przyrodniczo-historyczną „Brenzberg”, leżącą na terenie nadleśnictwa Stuposiany. Pod pomnikiem, który 9. lat temu ufundowało nadleśnictwo, zapalono znicze oraz położono symboliczną gałązkę jedliny.

Siedemdziesiąt cztery osoby - leśnicy, kolejarze, administratorzy z folwarków, a także bieżący oraz dwóch księży zostali zamordowani przez UPA w sierpniu 1944 roku nad górnym Sanem. Kobiety, dzieci i mężczyźni zginęli w okrutny sposób, pomordowani przez OUN - UPA. Do mordu doszło w miejscu dawnej leśniczówki Brenzberg, na grzbiecie Jeleniowego. W tej leśniczówce schronienie ukrywającym się Polakom z Doliny Górnej Sanu dawał leśniczy Franciszek Król - legionista, uczestnik

walk w 1920 r. On i jego rodzina również ponieśli śmierć w tej rzezi.

W sierpniu 1944 r. nad górnym Sanem dominowała UPA. Nieliczna

polska samoobrona była bezsilna. Polacy uciekali koleją do Użhorodu lub ukrywali się w lasach m.in. w leśniczówce Brenzberg u Franciszka Króla na Jasieniowie. W zapisanych zeznaniach świadka tej tragedii można przeczytać m.in.: w sierpniu 1944 r. Polacy z rodzinami uciekali do lasu, na Jasieniów. Później w Sokolikach pojawił się chłopiec, który opowiadał, że 15.VIII.1944 r. wracając rankiem zobaczył jak upowcy otaczają leśniczówkę. Potem słyszał ich wrzaski oraz krzyki i płacz ofiar. Chłopiec uciekł do Sokolik, ale dręczony niepewnością o los bliskich powrócił do lasu, gdzie został przez upowców ujęty i zamordowany.

Inny świadek dodaje: „rankiem 18.VIII. 1944 r. zaszliśmy do leśniczówki, gdzie wśród traw i pod płotami natknęliśmy się na zwłoki 74 osób. Ofiary nie miały ran postrzałowych. Ciała kobiet, dzieci, mężczyzn były okaleczone, ze śladami męczeńskiej śmierci zadanej jakieś 3 dni temu. Po ubiorze poznawaliśmy, że byli to Polacy - leśnicy, kolejarze, administratorzy z folwarków, a także bieżący, w tym dwóch księży.”

Pamiętajmy!



OGŁOSZENIE

GNP.6840.42.2017.2018
GNP.6840.37.2017.2018
GNP.6840.4.2018
GNP.6840.8.2018

Działając w oparciu o uchwały Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych Nr XLIII/592/18 z dnia 23 lutego 2018 r., XL/556/17 z dnia 21 grudnia 2017 r., XLIX/628/18 z dnia 08 czerwca 2018 r. i XLIX/627/18 z dnia 08 czerwca 2018 r. w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości mienia komunalnego, położonego na terenie gminy i miasta Ustrzyki Dolne – Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza:

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości:

Nieruchomość niezabudowana położona w miejscowości Brelików, oznaczona numerem działki 129/1 o powierzchni 0,1885 ha.

Cena wywoławcza nieruchomości: 20.000,00 - zł
Wadium: 2.000,00 - zł

Dla opisanej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr KS2E/00036883/8 przez Sąd Rejonowy w Lesku VII Wydział Zamiejscowy Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Nieruchomość niezabudowana położona w miejscowości Brelików, oznaczona numerem działki 183/2 o powierzchni 0,0569 ha.

Cena wywoławcza nieruchomości: 6.000,00 - zł

Wadium: 1.000,00 - zł

Dla opisanej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr KS2E/00036884/5 przez Sąd Rejonowy w Lesku VII Wydział Zamiejscowy Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Nieruchomość niezabudowana położona w miejscowości Brzegi Dolne, oznaczona numerem działki 24/2 o powierzchni 0,0546 ha.

Cena wywoławcza nieruchomości: 7.500,00 - zł

Wadium: 1.000,00 - zł

Dla opisanej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr KS2E/00036809/6 przez Sąd Rejonowy w Lesku VII Wydział Zamiejscowy Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Nieruchomość niezabudowana położona w Ustrzykach Dolnych oznaczona numerem działki 2005 o powierzchni 0,0216 ha.

Cena wywoławcza nieruchomości: 7.000,00 - zł

Wadium: 1.000,00 - zł

Dla opisanej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr KS2E/00036857/7 przez Sąd Rejonowy w Lesku VII Wydział Zamiejscowy Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Nieruchomość niezabudowana położona w miejscowości Dźwiniacz Dolny, oznaczona numerem działki 156/5 o powierzchni 0,2363 ha.

Cena wywoławcza nieruchomości: 19.000,00 - zł

Wadium: 2.000,00 - zł

Dla opisanej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr KS2E/00036859/1 przez Sąd Rejonowy w Lesku VII Wydział Zamiejscowy Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Na przedmiotowe nieruchomości Gmina Ustrzyki Dolne nie posiada opracowanego planu zagospodarowania przestrzennego, ani na każdą z wyżej wymienionych nieruchomości nie została wydana obowiązująca decyzja o warunkach zabudowy, o której mowa w przepisach o planowaniu przestrzennym. Przetarg odbędzie się w dniu 07 grudnia 2018 r. o godz. 10⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wyżej podane wadium w pieniądzu na konto nr 93 8621 0007 2001 0012 3347 0003 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych, najpóźniej do dnia 04 grudnia 2018 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba

wpłacająca wadium wygra przetarg

- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.

Jednocześnie informuję, iż nie przystąpienie do zawarcia umowy notarialnej na sprzedaż nieruchomości opisanych w ogłoszeniu w wyznaczonym terminie spowoduje przepadek wadium zaliczonego na poczet nabycia.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargów bez podania przyczyny.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki
i Nieruchomościami i Zagospodarowania
Przestrzennego



Ogłoszenie

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. 2018 poz. 121 z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, przy ulicy Kopernika 1 zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w dniach 02.11.2018 r. do 17.12.2018 r. wykaz przeznaczonych do zamiany nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne z nieruchomością stanowiącą własność osoby fizycznej tj.

- działka nr 1189 o powierzchni 0,2127 ha położona w Ustrzykach Dolnych, przejmowana przez Gminę Ustrzyki Dolne, do realizacji celu publicznego tj. budowę parkingu przy cmentarzu komunalnym w Ustrzykach Dolnych, - działka nr 73/4 o powierzchni 0,1114 ha położona w Ustrzykach Dolnych, do przekazania osobie fizycznej.

z up. Burmistrza

Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego



Informacja

Informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarnej (Czarna Góra 74) na tablicy ogłoszeń został wywieszony wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia 02.11.2018 r. do dnia 23.11.2018 r. nieruchomości przeznaczonych do najmu w trybie bezprzetargowym:

1. Działka nr ew.: 9/30 o pow. 0,0160 ha, położona w m. Czarna Dolna, na czas oznaczony - 10 lat z dotychczasowym najemcą.

2. Działka nr ew.: 124/4 o pow. 0,0006 ha, położona w m. Czarna Góra, na czas oznaczony - 3 lata z dotychczasowym najemcą.

Zastępca Wójta

Małgorzata Bartnik

Bieszczadzkie Schroniska i Hotele PTTK spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sanoku przy ul. Mickiewicza 29

zaprasza do składania ofert na poddzierżawę obiektu pn.:

Oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem "Leśna Willa - KOMAŃCZA" składać należy w siedzibie Spółki bądź przesyłać drogą pocztową na adres Spółki, w terminie do dnia: 15 listopada 2018 r.

Szczegółowe informacje na temat obiektu oraz warunków poddzierżawy uzyskać można w siedzibie Spółki Bieszczadzkie Schroniska i Hotele PTTK sp. z o.o. w Sanoku przy ul. Mickiewicza 29 lub tel.: 13 46 301-23; 604 177 983.

Wydzierżawiający zastrzega sobie prawo prowadzenia dodatkowych rokowań z wybranymi oferentami, swobodnego wyboru oferty oraz unieważnienia postępowania na każdym etapie bez podania przyczyn.

O wynikach postępowania jego uczestnicy, powiadomieni zostaną pisemnie na podane w ofertach adresy

„Santech - Dealer Husqvarna” zatrudni mechanika do napraw kosiarek i pilarek w Ustrzykach Dolnych i w Sanoku.

Jesteśmy zainteresowani zatrudnieniem absolwenta do nauki w tym zawodzie.
tel. 13 46 34 586



USTRZYKI DOLNE
www.visitustrzyki.pl

Realizacja projektu pn. „Korona Ustrzyckich Gór – małe góry, moc kultury. Dziedzictwo ustrzyckich gór, dziedzictwem kulturowym Podkarpacia” - działania promocyjne Województwa Podkarpackiego realizowane w ramach Programu Województwa Podkarpackiego Podkarpacie - Przestrzeń Otwarta.



PARTNER



Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne



www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: Paulina Bajda

DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S.A. Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia w Sosnowcu



OGŁOSZENIA
DROBNE

OGŁOSZENIA
DROBNE

OGŁOSZENIA
DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl.

* Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, hełmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle - części: silniki, ramy, baki, koła, kosze. 505-529-328

* Sprzedam dom w miejscowości Jureczkowa w zabudowie bliźniaczej na 14 arowej działce. Dojazd drogą asfaltową. Kontakt tel. 696 765 435

* Sprzedam dojarki konwiowe ALFA- LAWAL nowe i używane, na ścianę i na wózek - tel. 502 974 582

Park wyróżniony

Wydawnictwa Bieszczadzkiego Parku Narodowego znalazły uznanie na III Międzynarodowym Konkursie „Najlepsze wydawnictwa o górach”, odbywającym się w ramach 22 Międzynarodowych Targów w Krakowie, w 2018 roku.

Wyróżnienie Targów Krakowskich otrzymało czasopismo Rocznik Bieszczadzkie. Wydawnictwo utworzono celem publikowania referatów z odbywającej się corocznie konferencji naukowej pod hasłem: Zasoby Przyrodnicze Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery „Karpaty Wschodnie” i ich ochrona. Ponadto w rocznikach publikowane są prace naukowe, projekty dotyczące ochrony zasobów przyrodniczych i dziedzictwa kulturowego oraz koncepcje rozwoju edukacji przyrodniczej, turystyki i rekreacji w granicach Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery „Karpaty Wschodnie”. Zamieszczane są również materiały poświęcone innym częściom Karpat Wschodnich, które mogą mieć znaczenie dla analiz porównawczych.

Drugą publikacją wyróżnioną przez Koło Przewodników Beskidzkich im. prof. Romana Reinfussa w Krakowie jest mapa wraz z informatorem, wydana w trzech



WYRÓŻNIENIE

KOŁA PRZEWODNIKÓW BESKIDZKICH PTTK im. Romana Reinfussa
w 3. MIĘDZYNARODOWYM KONKURSIE
NAJLEPSZE WYDAWNICTWA O GÓRACH

dla
Bieszczadzkiego Parku Narodowego, Ustrzyki Górne
za mapę z informatorem (3 wersje językowe)
Międzynarodowy Rezerwat Biosfery „Karpaty Wschodnie”
- mapa przyrodniczo-kulturowa z informatorem

Prezes KPB PTTK
Marian Garus

Kraków, 2018

Organizatorzy:



Patronat:



wersjach językowych, poświęcona Międzynarodowemu Rezerwatowi Biosfery „Karpaty Wschodnie”.

Na konkurs nadesłano 138 tytułów (posiadających numery ISBN) z 38 firm wydawniczych z 7 krajów (Czeska Republika, Francja, Polska, Rumunia, Słowacka Republika, Wielka Brytania i Włochy).

Źródło BdPN (opr. Ela)

PILARKA 560 XP*
Cena promocyjna: 3 499 zł
2 869 zł

PILARKA 560 XP*G
Cena promocyjna: 3 399 zł
3 089 zł

PROMOCJA

PILARKA 450

Cena promocyjna brutto: 1 899 zł

1 749 zł

10x0%
RRSO=0%

PILARKA 545
Cena promocyjna: 2 699 zł
2 399 zł

WYKASZARKA 135R
Cena promocyjna: 2 099 zł
1 899 zł

DMUCHAWA 125 BVx
Cena promocyjna: 1 499 zł
1 379 zł

„SAN-TECH”
AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS
SANOK, ul. Kochanowskiego 1A, tel.: 13 463 45 86
LESKO, ul. Piłsudskiego 27, tel.: 13 469 72 73
USTRZYKI DOLNE, ul. Rynek 27/28, tel.: 13 471 18 95
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 4, tel.: 13 434 02 27
e-mail: san-tech@husqvarna.pl

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową na zamówienia telefoniczne i internetowe w sklepach:
- Ustrzyki Dolne, ul. Rynek 27/28 tel: 13 471 18 95, e-mail: husqvarna_ustrzyki@interia.pl
- Sanok, ul. Kochanowskiego 1A tel: 13 463 45 86, e-mail: santech.bieszczady@op.pl

Młodzieżowy Budżet Obywatelski 2019

25 tys. zł na projekt wybrany przez młodzież

Zgłoś swój pomysł !

Projekty mogą zgłaszać wszystkie osoby zamieszkałe lub uczące się w Gminie Ustrzyki Dolne od 13 do 20 roku życia do dnia 14.09.2018 r.

NAPISZ DO NAS NA FACEBOOKU:
[facebook.com/MRGUstrzykiDolne](https://www.facebook.com/MRGUstrzykiDolne)

lub wyślij email na adres:
um@ustrzyki-dolne.pl

Weryfikacja projektów do 28.09.2018 r.

zadanie mieści się w kompetencji Gminy (z wyłączeniem zadań dotyczących infrastruktury szkół)
- musi być jednym kompleksowym przedsięwzięciem
- możliwość realizacji w ciągu roku budżetowego
- wykazany przybliżony koszt projektu
- możliwe zabezpieczenie w kolejnych budżetach kosztów powstałych w wyniku inwestycji
- wniosek maksymalnie do 25 tys. zł
- musi oddziaływać na całość lub większość młodzieży zamieszkującej gminę
Ustrzyki Dolne w takim samym stopniu, niezależnie od miejsca zamieszkania i szkoły.

Głosowanie do 26.10.2018 r.

Wypełniony formularz karty do głosowania
- wrzucamy do urny w Urzędzie lub w szkole
- skan przesyłamy pocztą elektroniczną na adres:
um@ustrzyki-dolne.pl
- wysyłamy pocztą z dopiskiem „Młodzieżowy Budżet Obywatelski”

W razie pytań: tel. 13-460-8009 e-mail: um@ustrzyki-dolne.pl [facebook.com/MRGUstrzykiDolne](https://www.facebook.com/MRGUstrzykiDolne)

Zespół Basenów Delfin

w Ustrzykach D.

zaprasza do skorzystania z oferty:

BILETY BEZ LIMITU

- 12 zł/osobę

za nielimitowane jednorazowe wejście na basen kryty.

Wybierz nasz pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

Reklama na www.bieszczadzka24.pl

dociera na CAŁY ŚWIAT

Informacje w redakcji od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-15.00
redakcja@bieszczadzka24.pl

FHU ADAM AGD RTV

Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 26
tel. 13/461 29 39; 13/461 24 54

CZAS NA ZAKUPY

STACHURA

CAŁA JASKRAWOŚĆ

Koncert – spektakl poetycki

Wystąpią:
UCZESTNICY VII WARSZTATU POEZJI CZYNNEJ z POLSKI I ZAGRANICZNY

Gość specjalny:
KATARZYNA GRONIEC

Zespół:
**ADAM SKRZYPEK
MACIEJ MAZUREK
GRZEGORZ RZĄK
SEBASTIAN SKRZYPEK**

24 listopada, godz. 19:00

WILCZA JAMA w SMOLNIKU NAD SANEM

WSTĘP WOLNY

www.STACHURA.SOSMUSIC.pl